

Przedwiośnie

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 71

L

Rok 65

Środa, dnia 27 marca 1935

Sobotnia noc w Sejmie



Nasza fotografia przedstawia chwilę gdy B. B., po ogłoszeniu wyniku głosowania nad swoim projektem konstytucyjnym, śpiewa, a posłowie opozycji, liczącej ponad 1/4 obecnych na sali, opuszczają Sejm.

Min. Simon w Berlinie



Na zdjęciu angielski minister spraw zagranicznych Simon (z prawej) w towarzystwie min. Neuratha opuszcza lotnisko Tempelhof w Berlinie.

Przed zamknięciem Sejmu

Na zakończenie zbiera się Senat, który ma uchwalić rządowi pełnomocnictwa — Przejazd do Warszawy b. min. Staniewicza — Ma on objąć tekę rolnictwa — Czy rekonstrukcja gabinetu?

Warszawa. (Tel. wł.) Sobotnie posiedzenie Sejmu było ostatnim posiedzeniem w obecnej sesji.

Na wtorek godz. 11 zwołano posiedzenie Senatu, którego porządek dzienny nie został jeszcze ogłoszony.

Mówią, że we wtorek wieczorem nastąpi zamknięcie zwyczajnej sesji budżetowej Sejmu i Senatu. (w)

Warszawa, 25. 3. Na dzień jutrzejszy, t. j. wtorek zostało wyznaczone posiedzenie Senatu, na którego porządku obrad jest 31 punktów, m. i. ustawa o pełnomocnictwach. Jest rzeczą pewną, że po wyczerpaniu porządku dziennego nastąpi zamknięcie sesji tak Sejmu jak i Senatu. (w)

Warszawa, 25. 3. Od kilku dni bawi w Warszawie, wezwany z Wil-

na, rektor tamtejszego uniwersytetu, prof. dr. Witold Staniewicz, b. minister.

Rektor Staniewicz odbył tutaj kilka konferencji z przedstawicielami rządu n. t. ewentualnej swej współpracy. Zdaje się, że w grę tutaj wchodzi teka rolnictwa. Zarazem będą roz-

strzygnięte nieporozumienia, jakie około niej w ostatnich czasach się ujawniły. Dotąd decyzji żadnej jeszcze niema, ale, wobec zamykającej się sesji, panuje przekonanie, że może jeszcze pod koniec b. tygodnia zapadną jakieś postanowienia, dotyczące rekonstrukcji gabinetu. (w)

Magazyn amunicji wyleciał w powietrze

Zniwo śmierci — Straty wynoszą około 200 tys. zł

Białogród. (Tel. wł.) W magazynach amunicyjnych w pobliżu Kragujewaczu nastąpiła w ciągu wczorajszego południa straszna eksplozja amunicji, w czasie której został całkowicie zniszczony jeden magazyn amunicyjny. Według dotychczasowych danych, dwóch robotników zostało zabi-

tych, a trzech odniosło ciężkie rany. Przez nacisk powietrza, wywołany wybuchem, wyleciały w Kragujewaczu wszystkie szyby w domach.

Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, przyczyną wybuchu był nieostrożny transport pocisków. Straty wynoszą około 200 tys. złotych.

Wojna w Mongolji

Pekin. (PAT). W następstwie targu między władzami mongolskimi a władzami prowincji Suiyuan w sprawie autonomii fiskalnej Mongolji trzy pułki chińskie wkroczyły na terytorjum Mongolji. W okolicy Pallingmiak nastąpiło starcie z wojskami mongolskimi.

Dookoła przesilenia rządowego w Belgji

Bruksela. (PAT). Van Zeeland miał być przyjęty przez króla, poczem miał odbyć ostatnią naradę z przedstawicielami stronnictw. Jeżeli stronnictwa te nie zaakceptują jego programu, van Zeeland rzeknie się misji tworzenia nowego gabinetu.

Mojżesz Frumkin dostał dymisję

Moskwa. (Tel. wł.). Jak donosi sowiecka prasa handlowa, jeden z najstarszych członków partji komunistycznej, a obecnie p. o. komisarza ludowego dla spraw ciężkiego przemysłu Mojżesz Frumkin został pozbawiony swego stanowiska. Dymisja ta wywołała liczne komentarze.

Czy „wielkim dniem“ była sobota?

Na marginesie konstytucji uchwalonej w dniu 23 marca

Poznań, 25 marca

Sobota miniona miała być „wielkim dniem“ dla Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem na terenie Sejmu, oraz „dniem wielkim“ dla państwa polskiego. W rzeczywistości nie była ona ani jednym, ani tem mniej drugim.

Wszystkie wysiłki sterników klubu B. B. skierowane były ku uzyskaniu dwóch trzecich głosów, o których mówi konstytucja dotychczasowa w artyku-

le 125 w odniesieniu do jej zmian. Wprawdzie B. B. głosił, że zaproponowane przez Senat zmiany projektu konstytucyjnego należy potraktować jako poprawki zwykłej ustawy, do których odrzucenia wystarcza większość 11/20; jednak znany Czytelnikom sposób przeforsowania projektu przez B. B. w Sejmie, przed odesłaniem go do Senatu, — sposób, którego legalność została zakwestjonowana przez inne polskie kluby sejmowe, stał się przyczyną, że kie-

rownictwo B. B. chciało za wszelką cenę dociągnąć do dwóch trzecich głosów, by przeciwnikom wytracić z dłoni zasadniczy argument natury prawnej.

W tym celu usiłowano przede wszystkim zaskoczyć kluby opozycyjne. Rozpowszechniono wersję, że posiedzenie decydujące odbędzie się dopiero we wtorek bieżącego tygodnia, a w rzeczywistości zwołano je już na sobotę, a więc trzy dni wcześniej, niż na dzień, w którym posłowie, szczególnie

włóścianie, zwykle nie są obecni w Warszawie. Posunięcie to na szachownicy jednak zawiodło.

Wielki nacisk wywarło na odnośnych członków Klubu Ludowego, co atoli — jak się wykazało — pozostało również bez skutku. Mógł natomiast B. B. zgóry liczyć na trzy małe przybudówki „sanacyjne“: na t. zw. Związek Młodych Narodowców (w którego imieniu kruszył w sobotę kopję na rzecz „sanacyjnej“ konstytucji poseł Pie-

„Jak wygląda dekalog, z którego jesteście dumni?”

Mowa posła prof. Stanisława Strońskiego w sprawie konstytucji

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z sobotniego posiedzenia Sejmu, na którym doszło do głosowania nad projektem konstytucyjnym B. B. podajemy streszczenie mowy posła prof. Stanisława Strońskiego:

Przypomnę, jak to się stało, jak zapytuje pos. Car, że rzekomo nie wzięliśmy udziału w pracy nad konstytucją. Zaczęło się to 6 lutego 1929 r., kiedy to pierwszy projekt zjawiał się, a p. Sławek oświadczył, że „nie damy nic z tego projektu skreślić”. Obok projektu B. B. zjawiał się wówczas wniosek lewicy, a Klub Narodowy, nie mogąc zebrać odpowiedniej ilości podpisów, wniósł na komisji pełny projekt zmiany ustroju. W tymże roku zaszedł drugi ważny fakt, rozwiązano Sejm i walka o konstytucję toczyła się, ale w wyborach. Ale nikt tu nie wspominał, że 14 grudnia 1930 r. prezes Rady Ministrów Piłsudski, oświadczył, że ten projekt B. B. mu się nie podoba i że go nie zadowala. W nowym Sejmie 6 lutego 1931 r. pojawia się ten sam projekt. Cóż więc dziwnego, że, gdy rząd nigdy nie oświadczył się za tym projektem, że i my go poważnie nie braliśmy. To było zwywanie nas do współpracy! A wy nigdy nie wiedzieliście, czego chcecie, bo później, po rzekomym uchwaleniu tej konstytucji, po wizycie w Belwederze, powiedział p. Sławek, że będzie zmieniona — tym razem bez elity. Zarzut, jakobyśmy czegośkolwiek zaniedbali w całości, zwraca się przeciwko panom.

Zanim stawał p. Car tezy, były tezy konstytucyjne marszałka Piłsudskiego, które wydał w rękopisie w r. 1931 p. Piasecki, kierownik biura Senatu.

Jak wygląda dekalog, z którego jesteście dumni w waszej konstytucji w tem oświadczeniu? Marszałek Piłsudski powiada: „Istniejąca konstytucja niewiadomo poco i naco ubrała się w pieluski dzieciinne, czyniąc wstępy, złożone z samych pryncypjów i z samych jakoby zasad. A konstytucja ma za-

wierać tylko coś w rodzaju kontraktu pomiędzy trzema głównymi sprzyna- mi, poruszającymi centralą państwa: Prezydentem, rządem i ciałami ustawodawczymi.” Oto ocena sławnego dekalogu — pieluski dzieciinne. Następnie mówi: „Główną wadą dotychczasowej konstytucji jest zupełny brak ścisłości w dziedzinie podziału funkcji między Prezydenta, rząd, Sejm i Senat”.

A jak jest w tej nowej konstytucji? Czy tam jest wyraźnie ustalone, jak Prezydent mianuje prezesa ministrów? Może być on mianowany z kontr-asygnatą z art. 12, a bez kontr-asygnaty z art. 13. A ministrowie? Mogą być mianowani według art. 13 tylko na wniosek premiera, a według art. 23 niewiadomo, czy mogą być odwołani na wniosek tegoż premiera. Również nie jest w tej nowej konstytucji jasną rzeczą, kto i kiedy zwołuje zgromadzenie elektorów dla wyboru Prezydenta.

Niejasne jest też, kiedy Sejm się ma zebrać. Projekt mówi, że po 30 dniach od ogłoszenia wyników wyborów do ciał ustawodawczych, ale nie mówi, kiedy i kto je ogłosi.

Marszałek Piłsudski powiedział 14. XII. 1930 r.:

„Im bardziej do ścisłości się dochodzi, tem lepiej nietylko dla zainteresowanych osób (z wyjątkiem, naturalnie, wszelkich świni i krętaczy, łowiących ryby w mętnej wodzie), ale i dla samej rzeczy, nad którą się pracuje”.

Mówił również, że kwestję wyboru Prezydenta należało odłączyć od Sejmu i Senatu i pozostawić ją głosowaniu całego kraju. Jak w tem oświadczeniu wygląda 80 elektorów?

Marszałek Piłsudski powiedział również: „nie lubię dekretów”, a o dotychczasowej konstytucji powiedział, że napisana jest tak niechlujnie, jak niechlujne są głowy panów posłów. Projekt może wiele z tych uwag wziąć na siebie. Raz mówi się tam o wojsku, a raz o siłach zbrojnych.

Następnie mówca polemizuje z wy-

wodami p. Cara, twierdząc, że konstytucja przeszła przez Sejm drogą nielegalną.

Gdy w zamierzonej konstytucji mówi się, że każde pokolenie odpowiada swym honorem, muszę wspomnieć, że nasze pokolenie uchwaliło autonomię Śląskowi, więc jak jest z tym honorem, jeśli panowie tego, co podpisaliśmy, nie chcecie dotrzymać?

Wojna, pokój i przymierze wyjęte są z pod nadzoru narodu.

Karkołomne zmiany sprzeczne są z tradycjami naszego narodu. Niema ich w Anglii, Francji, Holandji, Szwajcarii, Skandynawji. Na takie karkołomne łamańce może iść młode państwo, ale nie my, którzy mamy 1000-letnie tradycje. Tradycję taką mamy w Konstytucji 3-go maja, która nie podważała zasady równowagi pomiędzy trzema zasadniczymi władzami, jakimi są: ciała ustawodawcze, władze wykonawcze i sądownictwo. Jeżeli podważycie tę równowagę, to podważycie rozwój naszego państwa. (Huczne oklaski.)

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często już mała ilość działa pewnie. Zał. przez lek. Tg 517

Wiadomości

Wydawca Walter Graef z Anklam, który w toku pewnej uroczystości w czasie wykonywania hymnu „Horst Wessel Lied” nie podniósł ręki, został przez związek wydawców doraźnie ukarany odebraniem prawa wydawania „Anklamers Zeitung”.

Bank włoski obniżył stopę dyskontową z 4 proc. na 3,5 proc. Nowa ta stopa obowiązuje od dziś.

Znany lotnik Kukanow wystartował z Moskwy na wyspę Szmidta, leżącą jeszcze bliżej bieguna niż wyspy t. zw. Północnej Ziemi. W odległości przeszło 17.000 km w linii powietrznej od Moskwy.

Pisma francuskie, omawiając stosunki polsko-niemieckie twierdzą, iż pozosta- wiają one wiele do życzenia.

Doktor Schacht na posiedzeniu pro- skiej rady państwa wygłosił przemówie- nie, w którym stwierdził, że Niemcy żadną miarą nie mogą wyrzec się obecnego po- ziomu życia gospodarczego. Sprawa spro- stania zarzutom niemieckiej polityki go- spodarczej jest kwestją bytu Rzeszy.

W Charkowie (Chiny) nastąpił wybuch amunicji, który spowodował zawałenie się wielu domów. Miejsce katastrofy otoczo- ne zostało wojskiem. Przyczyna wybuchu nieznana.

Lipski „Bank für Handel und Grundbesitz” zamierza na zebraniu akcjonariuszy w dn. 11. 4. stawić wniosek o wypłacenie akcjonariuszom tylko 5 proc. dywidendy zamiast 6 proc. Jeden proc. ma być ofiaro- wany na wojsko i na zbrojenie.

W czasie wiecu partji socjalistyczno- demokratycznej w Sopotach urządziła po- licya gdańska obławę, podczas której zna- leziono w wleczających broń palną 13 osób zostało aresztowanych.

Specjalnemu sprawozdawcy piśma kró- lewskiego „Preussische Zeitung”, który miał się udać do Kowna na wtorkowe o- głoszenie wyroku w procesie Kłajpedzkim władze litewskie odmówiły wizy.

Z Hanoweru donoszą, że w powiecie Springe znaleziono zwłoki gajowego, któ- ry, jak wynika z dochodzeń, został zamor- dowany przez złodziei leśnych.

Silny wybuch gazu w miejscowości Enzersdorf pod Wiedniem został wczoraj znacznie ograniczony. Ograniczenie to na- stąpiło przez nagły, silny wstrząs podziemi- ny. Słup gazu opadł o jedną czwartą swej poprzedniej wysokości i sięga obecnie już tylko wysokości 25 metrów.

Sławy germanofil, senator amerykań- ski Borah, miał w Waszyngtonie oświad- czyć przedstawicielowi „Associated-Press” że ostatnie zbrojenia niemieckie raczej przyczynia się do uspokojenia stosunków europejskich aniżeli będą przyczyną jak- iejsz wojny w najbliższym czasie. Jego zdaniem w Europie przedej nie nastąpi prawdziwy pokój, póki nie zostanie całko- wicie spieczony traktat warszawski.

strzyński), na ludowcową grupę posła Michałkiewicza i na secesję chadecka posła Brvly. To jednak był sukurs dla B. B. zbyt skromny, by można było do- ciągnąć do dwóch trzecich głosów.

Więc zabrano się do zmniejszenia liczby ewentualnych przeciwników pro- jektu konstytucji na odcinku mniejszo- ści narodowych. O Niemców B. B. nie bardzo potrzebował się ubiegać; byli oni bowiem zgórą zdecydowani nie ro- bić „sanacji” trudności. Zydzi, jak Zy- dzi; lubią zawsze wyzyskać sytuację i zrobić dobry interes. Kazali o siebie zabiegać. Co w rokowaniach z przy- wódcami B. B. uzyskali, okaże się. Po- dobnie pertraktacje przeprowadziło kie- rownictwo B. B. z Ukraińcami, którzy bezinteresownie nie zwykli niczego czynić. Dość, że wszystkie kluby mniejszo- ści narodowych wstrzymały się od głosowania.

W ten sposób padło przeciw projek- towi konstytucyjnemu 130 głosów wy- łącznie polskich. B. B. zaś wraz z kil- ku Żydami i Ukraińcami, wchodzącymi w jego skład, mimo wszystko nie zdo- był dwóch trzecich głosów, czyli 278, lecz tylko 260. Cel tygodniowych zabe- gów i wysiłków politycznych p. Sław- ka i tow. nie został osiągnięty. Że dla projektu będzie większość 11/20, nie u- legało oczywiście wątpliwości.

Sobota nie była przeto „wielkim dnieniem” dla Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Czy była nim dla państwa?

Była nim pod jednym tylko wzgłed- em, a mianowicie tym, że mniejszo- ści narodowe — rzecz obojętna, z ja- kiego motywu — zdezinteresowały się w sprawie ustroju państwa polskiego. O tym fakcie obóz narodowy nie za- pomni.

Z ostatniej chwili Simon u Hitlera

Berlin. (Tel. wł.) W obecności min. Neuratha oraz angielskiego am- basadora Phippsa przyjął Hitler wczoraj przed południem angielskiego min. Simona oraz Edena. Rozmowy odby- wały się w ciągu przed i popołudnia i dotyczyły kilku kwestyj odnośnie o- świadczenia angielsko-francuskiego z 3 stycznia.

Rozmowy zostaną znowu podjęte w ciągu dzisiejszego przedpołudnia.

Sąd ogłosił upadłość Pe-Pe-Ge

Grudziądz (PAT). W ub. so- botę została ostatecznie zatwierdona sprawa fabryki Pe-Pe-Ge przez sąd o- kręgowy na posiedzeniu niejawnym. Sąd przyjął wniosek zgłoszony przez wierzycieli i postanowił ogłosić upa- dłość fabryki „Pe-Pe-Ge”, wyznacza- jąc jednocześnie na syndyka masy up- adłościowej dyr. Moniuszko z War- szawy, członka zarządu Tow. „Gro- dzisk”.

Wyrok śmierci

Warszawa (PAT). Wyrokiem wojskowego sądu okręgowego, jako admirałskiego w Grudziądzu z 30 stycz- nia 1935 roku skazany został b. ppor. mar. Sniechowski Wacław za zbrodnię z art. 10 par. 3 i 4 w łączności z art. 9 par. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 roku o niektórych przestępstwach przeciw bezpieczeństwu państwa na karę śmierci przez roz- strzelanie, wydalenie z marynarki wo- jennej i utratę praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Pan Prezydent nie skorzystał z pra- wa łaski, wobec czego wyrok śmierci został wykonany 20 marca 1935 r. o godz. 6 min. 5 w Grudziądzu.

... woda

Wiedeń. (Tel. wł.) Zarząd huty i rafinerji New European Oil Company zdecydował się definitywnie zrezygno- wać z szybu, z którego podczas wierce- nia natrafiono na nową żyłę ropodaj- ną. Cenne bowiem, po obniżeniu się ilości ropy, z ziemi wybuchu z szybu 20 do 30-metrowy słup wody, z którego powolnym zanikiem liczą się kęła fa- chowe już w najbliższym czasie. Za- rząd zamierza w związku z tem rozpo- cząć nowe wiercenia na innym ko- rzystniejszym miejscu.

Straszny pożar w Chicago

Sześć trupów, 17 osób ciężko rannych

Chicago. (PAT.) W jednym z hoteli na przedmieściu Chicago wy- buchł groźny pożar, w czasie którego 6 osób zostało zupełnie zwęglonych, a wiele odniosło rany. 17 ciężko rannych odwieziono do szpitala, a 40 udzielono

pomocy na miejscu.

Katastrofa wydarzyła się nad ra- nem podczas zabawy. Pałace się fi- ranki i tapety spadły na 80 bawiących się gości, którzy w panice rzucili się do wyjścia.

Niema koncentracji wojsk na granicy Abisynji

Znamienne oświadczenie poselstwa abisyńskiego w Rzymie

Rzym (PAT). Tutejsze poselstwo abisyńskie ogłosiło komunikat praso- wy, donoszący urzędowo, że na granicy posiadłości włoskich nie odbywa się żadna koncentracja wojsk abisyń- skich.

Takie stanowisko zajęte zostało przez rząd abisyński, celem dania Li- dze Narodów dowodów pokojuowości Abisynji, która nawet w obliczu po- ważnych przygotowań wojskowych Włoch pragnie całkowicie powierzyć swą słuszną sprawę Lidze Narodów. Postępując w ten sposób rząd abisyń- ski pragnął zastosować w praktyce

szlachetne słowa premiera brytyjskie- go, który oświadczył niedawno w par- lamencie, że trzeba czasem zdobyć się na ryzyko, gdy pragnie się utrzymania

Włosi mówią co innego...

Rzym. (PAT.) Według ogłoszone- go tutaj komunikatu, zbrojny oddział abisyński przekroczył w noc z dnia 23 na 24 b. m. granicę włosko-abisyń- ską w pobliżu Omager. Abisyńczycy natknęli się na patrol włoski, przy- czym wynikła strzelanina, w następ- stwie której jeden z Abisyńczyków zo- stał zabity.

Obniżka stopy dyskontowej we Włoszech

Rzym. (PAT.) Z dniem dzisiejszym bank Włoch obniżył stopę dyskontową z 4-eh do 3-eh i pół proc. Obniżka ta, zdąższy na ostre ograniczenia obro- tu dewizowego we Włoszech, nie po- winna mieć szerszego znaczenia.

Grypa wraca

Warszawa, 25. 3. Nagle zmiany temperatury spowodowały ponowny wzrost ilości zachorowań na grypę w Warszawie. Notowane są przytem wy- padki poważniejszych komplikacji. Jak np. zapalenia płuc na tle grypy. Koła lekarskie zwracają uwagę, iż za-

sadnym warunkiem lekkiego prze- biegu grypy jest konieczność pozosta- nia w domu aż do całkowitego wy- zdrowienia. Przedwczesne wyjście na ulicę przy zaziębnieniu grypy pociąga za sobą fatalne następstwa. (w)

Paderewski nie sprzedał majątku

Nowy Jork (PAT). Wiadomość podana przez prasę amerykańską o sprzedaniu przez Paderewskiego jego majątku ziemskiego Paso Robles w Kalifornji a następnie o nalożeniu przez rząd sekwestru na ten majątek za niezaplacenie podatku dochodowe- go okazała się bezpodstawną.

„Ludzki” kontakt Simona w Berlinie

Jakie rezultaty przyniesie podróż min. Simona i Edena

Od własnego korespondenta „Oredownnika”

Berlin, 24 marca.

Wizyta ministrów angielskich w stolicy Rzeszy, odłożona dwa tygodnie temu wskutek znanych zaburzeń atmosferycznych na horyzoncie europejskim, doszła mimo to do skutku. Samolot z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, opuściwszy dziś przed południem aerodrom w Croydon pod Londynem, zabrał po drodze, w Amsterdamie, lorda pieczęci prywatnej Edena, wracającego z narad w Paryżu i przybył przed wieczorem na lotnisko berlińskie Tempelhof. Z chwila ta otwarta jest droga do nadziei, jakie z różnych stron pokładane były i są w bezpośrednim kontakcie kierujących polityków angielskich z rządem Rzeszy.

Byłoby ciekawym móc wejrzeć w tok myśli i przewidywań, jakie snuł sir John Simon, odbywając w ciągu dnia dzisiejszego podchmurną podróż do nieznanego mu stolicy nad Szprewą. Podróż tej, projektowanej od dość dawna, sam pragnął, trzeba więc przypuszczać, że wiodła go od samego początku spora doza optymizmu. Ale czy nie przewziął wrodzonego mu pogodnego poładu na rzeczy ostatnie, chwilami dramatyczne posunięcia na szachownicy europejskiej, dowodzące ostrego kursu ku powszechnym zbrojeniom w Europie?

W drodze do Berlina, od postoju w Amsterdamie, mógł Simon z ust Edena usłyszeć szczegóły sobotniej narady francusko-angielsko-włoskiej. Z komunikatu oficjalnego, a jeszcze bardziej z nadeszłych dziś rano głosów paryskich wynika ponad wszelką wątpliwość, że narady te wypadły zadowalająco. Francja, Anglia i Włochy stwierdziły jednolitość swoich zasadniczych poglądów. Jak przyznaje nawet główny organ narodowo-socjalistyczny „Völkischer Beobachter” w depeszy swego korespondenta paryskiego, „zaraz na wstępie okazało się, że zapatrywania trzech rządów na temat charakteru i znaczenia problemu, postawionego wskutek wystąpienia Niemiec, są całkowicie identyczne”. Wynikałoby stąd, że jedynym punktem różnicy jest, że Francja, Anglia i Włochy co do celów polityki europejskiej na przyszłość, t. j. zachowania za wszelką cenę pokoju, jest silnie uzasadniona.

Co różni owe państwa między sobą, to zapatrywania na metode działania. Jak duże są te rozbieżności między Londynem i Paryżem, można było zauważyć jeszcze w przeddzień wyjazdu min. Simona, gdy prasa francuska zaatakowała w gwałtowny sposób sugestie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych co do ewentualnego zaproszenia do wspólnego stołu narad francusko-angielsko-włoskich, w którejs z miejscowości północno-włoskich, również rządu niemieckiego. „Temps” w związku z tem pyta z rozgorzezeniem, czy „lansując otwarcie tego rodzaju myśli bez uprzedzenia Paryża, działa się według ducha porozumienia z lutego?”

To samo wrażenie — a mianowicie niesharmonizowania do tej pory poglądów Anglii z jednej, a Francji i Włoch z drugiej strony w przedmiocie metod akcji przeciw Rzeszy — odnosi się, gdy się czyta ostatnie „Times”: „Wielka Brytania — pisze ten organ londyński — stanowi jedna z sił rezerwowych Europy. Jej wpływ i cała idea systemu kolektywnego byłaby osłabiona, gdyby wzięła się ona zbyt blisko z którymkolwiek z poszczególnych państw”. Oczywiście trzeba dodać, że w myśli tradycyjnej polityki angielskiej w stosunku do kontynentu niechęć ku zbyt niemu wiązaniu się z drugimi dotyczy zarówno stron francuskiej, jak i niemieckiej. Badź co bądź jest znamienne, że tego rodzaju rzeczy pisze się w Londynie w chwili odbywających się narad min. Edena w Paryżu i w przeddzień podróży min. Laval.

O ile z jednej strony utrwalenie się rozdzwignięć wśród owej „trójki” na dłuższą metę leży oczywiście w interesie Niemiec, o tyle z drugiej strony brak wewnętrznej spójności zmniejsza widoki doraźnych wyników pobytu min. Simona w Berlinie. Nie powiedziano tego wprawdzie nigdy w sposób wyraźny, ale wiadomym było od

samego początku, że podróż angielskiego ministra spraw zagranicznych do Niemiec potraktuje opinią zagraniczną jako wystąpienie przedstawiciela „mocarstw wersalskich”, a nie tylko samej Anglii. Upatrywano w osobie sir Johna Simona rodzaj mediatora, mającego rozlewać oliwę po rozróżnianych falach oceanu europejskiego. Jakże tu liczyć na rewelacyjne wyniki mediacji, gdy wewnątrz własnego obozu nie uzgodniono jeszcze wszystkich szczegółów?

Takie mniej więcej refleksje snuć mógł sir John Simon, przygotowując się do podróży berlińskiej. Widząc piętrzące się coraz bardziej trudności, pokładał zapewne optymizm w własnej osobie, a mianowicie w tem — co parokrotnie w ostatnich dniach sam wyraził —, że liczy na osobiste nawiązanie stosunków z ludźmi, z któ-

rych przyczyną główne kłopoty europejskie powstały, że wielce liczy na ów kontakt bezpośredni, jak się wyraził, „od człowieka do człowieka” w czasie wizyty berlińskiej. Ale właśnie w tym punkcie można mieć wątpliwości, czy ten „ludzki” kontakt da należyte owoce. Uwzględnijmy, że sir John Simon, przez swe wychowanie skrajnie demokratyczne, umysłowością racjonalistyczną i działalnością polityczną liberała z krwi i kości, pochodzi z świata biegunowo przeciwnego, aniżeli jego partnerzy w Berlinie.

Widocznie pamiętał o wszystkim tem sam Simon, skoro jeszcze w piątek wieczór, przemawiając na prowincji w Birstall, ostrzegł przed zbyt wygórowanymi wymaganiami co do rezultatów swej podróży berlińskiej. „Nie będą to rezultaty ani nagłe, ani zadziwiające” — powiedział. B. L.

Dwie drogi dla Niemiec

Jedna prowadzi do współpracy, druga do odosobnienia

Paryż (Tel. wł.) Prasa francuska zamieszcza wywiad specjalnego korespondenta agencji Havasa z osobistością, stojącą blisko delegacji angielskiej w Berlinie. Zdaniem wywiadu, koła angielskie kładły nacisk na całość gwarancji, uwzględnionych w Paryżu z mocarstwami, strzegącami porządku europejskiego. Rokowania niemiecko-angielskie w zrozumieniu kół brytyjskich są ostatnią oznaką dobrej woli Wielkiej Brytanii i ostatnią próbą, czy Rzesza pokaże tę dobrą wolę.

Rzym (Tel. wł.) Pisma włoskie, omawiając wyniki konferencji trzech

mocarstw w Paryżu, stwierdzają, że komunikat, wydany w wyniku rozmów, jest sformułowany dostatecznie jasno. Zdaniem pism, Włochy nie mają zamiaru ułatwić Rzeszy zdobycie przewagi militarnej.

Oficjalne koła brytyjskie przyjęły komunikat francuski z zadowoleniem, jako oznakę przywrócenia możliwości stworzenia jednolitego frontu Anglii, Francji i Włoch.

Zdaniem pism angielskich, niemiecka polityka zagraniczna stoi na rozdrożu. Jedna droga bowiem prowadzi do współpracy, druga do odosobnienia Niemiec.

Niemcy przygotowują się do krucjaty antysowieckiej...

Sensacyjny artykuł Radka

Moskwa (PAT.) Radek pisze w „Izwestiach”, że Związek Sowiecki nie tylko nie podpisał traktatu wersalskiego, ale doskonale rozumiał jego nieunikniony krach. Niemcy wyzwoili się z zobowiązań traktatowych dzięki przede wszystkim polityce Japonii, która związała w poważnej mierze Anglię i Stany Zjednoczone, a da-

lej — polityce Anglii oraz Włoch, dążącej do osłabienia Francji na kontynencie i wreszcie dzięki dążeniom mocarstw imperialistycznych do utworzenia z Rzeszy zbrojnego pogotowia przeciw ZSRR. Według autora, Niemcy po uzbrojeniu się, będą dążyły do odzyskania starych i zdobycia nowych kolonij, oraz do utworzenia w Europie

Znak zapytania nad Berlinem

Dotąd niema żadnych informacji o rozmowach toczących się między angielskimi, a niemieckimi mężami stanu — Znamienne komentarze prasy niemieckiej

Berlin (PAT.) Do chwili obecnej nie ogłoszono żadnych informacji o rozmowach toczących się między angielskimi a niemieckimi mężami stanu. Prasa niemiecka podkreśla, że

nie należy się spodziewać jakichś sensacyjnych rezultatów, lecz, że nie należy także pod żadnym pretekstem zmniejszać znaczenia tych rozmów. Informacyjny charakter tego rodzaju

spotkań dyplomatycznych posiada wielkie znaczenie dla przyszłej decyzji i przyszłej działalności.

Nie wystarczy jednak się rozmówić z całą szczerością, lecz trzeba także wiedzieć czego można żądać od innych oraz co ze swej strony byłoby się skłonny przyznać. Poza tem należy uświadomić sobie wszystko co się działo poprzednio w tej dziedzinie.

Min. Titulescu w Białogrodzie

Mala Ententa i Blok Bałkański w pogotowiu

Białogrod. (Tel. wł.) Wczoraj w południe przybył do Białogrodu rumuński minister spr. zagr. Titulescu. Na dworcu oczekiwali gościa premier Jevtić oraz wszyscy posłowie bloku bałkańskiego oraz Małej Ententy. Titulescu przybył pociągiem specjalnym w otoczeniu całego sztabu współpracowników.

Już o godz. 13 odbył on półgodzin-

ną rozmowę z Jevtićem, w czasie której miał on zdać relację z niedzielnych pertraktacji z Beneszem w Bratystawie. Po południu odbyły się dalsze rozmowy z premierem Jevtićem. Titulescu pozostanie w Białogrodzie co najmniej przez dwa dni, poczem rozpocznie podróż po stolicach zachodnio-europejskich.

Próbna jazda „Zeppeliną”

Berlin (Tel. wł.) Sterowiec niemiecki „Hr. Zeppelin” wyruszył wczoraj po południu z 21 zaproszonymi pasażerami na kilgodzinną jazdę próbna nad jeziorem Bodeńskim. Druga podróż odbędzie się dziś rano. (lg)

Żyła 113 lat

Winnipeg (PAT.) Zmarła tu w 113 roku życia najstarsza Polka w Kanadzie Antonina Przepiórkowska. Urodzona w Zielińcu (pow. borszczowski) przybyła do Kanady jako licząca 81 lat staruszka.



Z ćwiczeń kawalerji angielskiej na ruchomym manekinie konskim.

mocarstwa, zdolnego konkurować z Anglią, Francją i Japonią, a wreszcie — do krucjaty antysowieckiej.

Radek twierdzi, że obecnie niema mowy o utworzeniu antyniemieckiej koalicji, ponieważ mocarstwa byłej Ententy, nie mówiąc już o ZSRR, pragną pokoju i nie posiadają kontrprogramu podbojów. Poza tem przekonano się, że „wielki naród niemiecki stanowi narodowo-kulturalną całość i że nawet program 1918 roku wykazał złudność dążeń co do rozczłonkowania Niemiec.”

Autor podkreśla, że ZSRR jest zasadniczym wrogiem podziału jakiegokolwiek narodu nawet, gdy Niemcy wysuwają program podziału Sowieców. Radek nie wróży trwałości obecnemu systemowi Rzeszy.

Mogą się zbroić?

Warszawa (Tel. wł.) Laval postanowił poinformować Bułgarię, Węgry i Austrię, — jak donosi „Kurjer Warszawski” — że rząd francuski nie przeciwdziałałby się im w dobrojeniu, a więc równości militarnej pod warunkiem, że zgłoszą akces do paktów regionalnych wzajemnej pomocy. Podobno Laval powziął swoją decyzję po uprzednim porozumieniu się z Rosją i państwami Małej Ententy. (w)

Niemieckie zaprzeczenie

Berlin (Tel. wł.) Niemieckie biuro informacyjne prostuje twierdzenie prasy zagranicznej, jakoby ambasador polski w Berlinie miał w sobotę złożyć min. Neurathowi protest rządu polskiego w sprawie ostatnich niemieckich uchwał zbrojeniowych. W czasie sobotniej rozmowy miały być omawiane wyłącznie sprawy ogólne obecnego położenia w polityce międzynarodowej. (lg)

Mordy seksualne w Niemczech

Berlin (Tel. wł.) W ostatnim czasie mnożą się w Niemczech wypadki morderstw seksualnych. Po wyroku skazującym pewnego fornała za zamordowanie 9-letniej córki byłego pracodawcy, ogłoszono nowy wyrok śmierci w poniedziałek w Akwizgranie. Skazanym jest 18-letni Kasper Siep z Eschweiler über Feld, który zamordował swą przyjaciółkę 18-letnią Juljanę Adriany.

Siep napadł swą ofiarę w godzinach rannych w dniu 25. 2. br. i zadał jej kilka bestjalskich uderzeń w pierś. (lg)

Czy brał łapówki?

Rozpaczliwa obrona żydowskiego adwokata — Co orzekł sąd okręgowy?

Łódź, 25. 3. W dniu 25. b. m. przed sądem okr. w Łodzi odbyła się rozprawa przeciw świadkom z procesu, przeciwko małżonkom Dębowski i Józefowi Tomali.

Sprawa ta odbyła się w dniu 3 czerwca 1934 r. w sądzie okręgowym w Łodzi, w drugiej instancji, przyczem sąd w wyroku za nr. 654/34 orzekł uniewinnienie Józefa Tomali, Piotra Dębowskiego i jego żony Antoniny, od zarzutu, że w listopadzie i grudniu 1933 r. pomawiali adwokata (żydowskiego) Ludwika Planera o to, że brał lub wymagał od klienta łapówek dla sędziów, a więc o takie właściwości, które mogą go poniżyć w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego w swoim zawodzie.

W wywodach swych sąd orzekł wówczas, że Dębowski i Tomala kategorięcznie stwierdzili, iż to co mówili o adw. Planerze było prawdą.

Tomala stwierdził, że Planer prócz umówionego honorarium żądał jeszcze 200 zł na łapówki dla sędziów. Tomala nie dał i sprawę w pierwszej instancji przegrał.

Planer, zapewnił Tomalę, że sprawę przegrał jedynie dlatego, że nie dał żądanych pieniędzy. Żądał ponownie 200 zł na co Tomala zmuszony był się zgodzić i w tym celu pożyczycił od Dębowskich 200 zł, które doręczył Planerowi. Lecz i tym razem Tomala sprawę przegrał, jak wyjaśnił mu Planer dlatego, iż nie udało mu się zrobić dwóch sędziów.

Dębowska stwierdziła, że w jej obecności Planer telefonował rzekomo do sędziego i mówił „Panie sędzio 200 zł będą”.

Dalej świadek posterunkowy policji Dąbrowski szczegółowo przedstawił przebieg sprawy, jaką miał w sądzie okręgowym i wyjaśnił, że Planer za-

dał od niego 200 zł poza honorarium, co miało być czemś, w rodzaju pożyczki dla sędziego.

Świadek Baran stwierdził, że jeszcze przed sprawą posterunkowy Dąbrowski mówił, że adw. Planer prócz honorarium żądał od niego 200 zł dla sędziów. Mając powyższe na uwadze sąd okręgowy w Łodzi uniewinnił Tomalę i obojga Dąbrowskich, a tem samem poniekąd stwierdził, że przeprowadzili oni dowód prawdy i że istot-

nie były takie właściwości, które powodują u adwokata Planera utratę zaufania, potrzebnego dla kontynuowania zawodu adwokata.

Adw. Planer pragnąc się za wszelką cenę rehabilitować oskarżył świadków z tego procesu i w dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przeciw nim.

Sąd rozprawę odroczył do dnia 29. b. m. dla powołania dodatkowych świadków.

81 proc. głosów uzyskali narodowcy

Wybory w „Bratniej Pomocy” Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Warszawa (Tel. wł.) W sobotę odbyły się pięcioprzymiotnikowe wybory nowych władz „Bratniej Pomocy” Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Głosowały 494 osoby. Świetne zwycięstwo w wyborach odniosła lista młodzieży narodowej, która uzyskała 398

głosów. Na listę „sanacyjną” nr. 2 padły 92 głosy. 2 głosy unieważniono, złożono 2 białe kartki.

Wobec powyższego wyniku wyborów podział mandatów jest następujący: na ogólną liczbę 12 mandatów lista narodowa zdobyła 10 mandatów, lista „sanacyjna” — 2.

Zły adres zaproszenia...

Nieodpowiednia chwila — i niemile skutki - Wyrok skazujący

Chorzów, 25. 3. Paweł Garcosz, zamieszkały w Chorzowie, idąc śladem licznych już dziś oszustów i wydrwigroszów rozpoczął od pewnego czasu uprawiać oszukańczą grę w t. zw. trzy blaszki.

Jak zwykle siedział sobie Garcosz w dniu 14 grudnia ub. roku w pewnym ruchliwym punkcie na peryferiach miasta, krzykliwie reklamując swoją czarną, z pośród trzech, wygrywających blaszkę. Nagle ni stąd ni zowąd zjawił się przed nim stróż bezpieczeństwa, to funkcjonariusz policji Meinert, który o tej głośno reklamowanej rzekomo i szczęśliwej grze miał już swoją wyrobioną opinię. Poprosił więc Garcosza, by się dalej nie trudził łapaniem chciwych i łatwowiernych przechodniów, lecz udał się z nim na przechadzkę, a może i krótki odpoczynek w kierunku komisariatu.

Po drodze chciał się Garcosz jednak odwzajemnić policjantowi w formie

niewiele przyjacielkiej. Przystanął więc przed pewnym lokalem i zaproponował wstąpienie na karafkę czystej i szklankę piwa, przyczem zgóry zaznaczył, że gotów jest pokryć wszystkie koszty ugoszczenia, pod warunkiem, że i przedstawiciel władzy zmieknie i anuluje swoje zaproszenie wydane w miejscu przytrzymania na gorącym uczynku zakazanej gry i odstąpi wogóle od doniesienia. Epilogiem tego niewłaściwego zaproszenia pod adresem przedstawiciela władzy bezpieczeństwa była ostatnio przeprowadzona rozprawa w sądzie okręgowym wydział zamiejscowy w Chorzowie.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonego i uznał go winnym usiłowanego przekupstwa urzędnika, skazując go mimo dotychczasowej niekaralności na 7 mies. więzienia bez zawieszania.

Jak kto głosował?

W głosowaniu nad projektem konstytucyjnym B. B. na ostatnim posiedzeniu Sejmu wzięło udział, jak wiadomo 399 posłów, z tego 260 głosowało „za”, a 139 „przeciw”. Jak wyglądają te głosy pod względem przynależności klubowej?

„Sanacja” rozporządza w sejmie 261 głosami, z czego 248 przypada na klub B. B., a 13 głosów na drobne grupy, które w ciągu istnienia obecnego Sejmu odpadły od stronnictw opozycyjnych i przymknęły do „sanacji”. Są to: t. zw. Chłopskie Stronnictwo Rolnicze (grupa Kulisiewicza i Michałkiewicza) — 5 posłów, t. zw. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne (secesja z Ch. D.) — 3 posłów i t. zw. Klub Posłów Ruchu Narodowego (Z. M. N.) — 4 posłów.

Jednak w posiedzeniu sobotnim nie wzięło udziału 4 posłów B. B., liczbą więc właściwych głosów „sanacyjnych” wynosiła 257, do czego doszły 3 głosy „dzikich” posłów.

Przeciw projektowi głosowały wszystkie polskie kluby opozycyjne, a mianowicie Klub Narodowy, Ch. D. (grupa Korfantego), Klub Chrześcijańsko-Ludowy (grupa Bittnera), Klub Ludowy i P. P. S. Razem kluby te liczą 141 posłów; ponieważ liczba głosów „przeciw” wynosiła 139, przeto brak było głosów dwóch posłów (mianowicie posłów Tempki z Ch. D. i Daszyńskiego z P. P. S., którzy są chorzy).

Zaznaczyć należy, że Klub Narodowy stawiał się w komplecie i wszyscy jego posłowie rzucili głosy „przeciw”.

Nie brało udziału w głosowaniu 43 posłów, a mianowicie wszystkie kluby mniejszościowe, liczące ogółem 33 posłów (Ukraińcy i Białorusini 21 posłów, Żydzi 7, Niemcy 5), kilku „dzikich” posłów — Polaków, wreszcie wspomniani nieobecni posłowie B. B. i opozycji.

Dwóch posłów z B. B. (Idzikowski i Wojciechowski), siedzących w więzieniu, nie wzięło wogóle pod uwagę w tej statystyce.

Decyzja w sprawie absencji Ukraińców i Żydów przy głosowaniu — jak donosi prasa warszawska — poprzedzona została naradami przywódców tych klubów z przywódcami B. B.

Dodać należy, że ci posłowie mniejszościowi (kilku Rusinów i Żydów), którzy zasiadają w klubie B. B., głosowali — rzecz jasna — za projektem konstytucyjnym.



Młodzież rzemieślnicza przyszłością Narodu

Na terenie m. Łodzi istnieje Cech krawców chrześcijan, który w roku ub. obchodził jubileusz 115-lecia swego istnienia. Jest to jeden bodajże z najstarszych cechów. Cech krawiecki ma dużą liczbę członków, ludzi uczciwych i odpowiedzialnych w swym fachu, kształci młodocianych rzemieślników krawieckich, którzy godnie będą po swych majstrach reprezentowali zawód krawiecki.

Na starszym pokoleniu rzemieślniczym ciąży szczególnie obowiązek otaczania opieką swą młodzieży.

U nas, niestety, opieka nad młodzieżą rzemieślniczą nie jest należycie oceniana przez starsze społeczeństwo. Młodzież puszczona luzem, bądź wólczy się po ulicach, bądź przebywa w nieodpowiednim dla siebie towarzystwie lub, co gorsze, dostaje się w ręce agitatorów wyrotowych, którzy zatruwają ich młode dusze jadem nienawiści do społeczeństwa.

Nie wolno nam dłużej pozostawiać młodzieży bez opieki!

Młodzież rzemieślnicza musi otrzymać obywatelskie, rzemieślnicze wychowanie. Od pierwszych lat swej pracy winni zapoznawać się z pracą i obowiązkami rzemieślnika tak w życiu swej grupy społecznej, jak i w życiu obywatelskim.

Dziś toczy się walka pomiędzy chrześcijańską młodzieżą rzemieślniczą i żydowską. Obecny stan w rzemiośle krawieckim stworzył takie warunki, że żaden majster krawiecki Polak nie będzie mógł przyjąć do nauki terminatora przy obecnej konkurencji ze strony żydowskich majstrów krawieckich. Żydowscy majstrowie mają przywilej nie posyłania uczni do szkoły. Tych tandeciarzy jest około 3 ty-

siące.
Natomiast do szkół zawodowych uczęszcza około 100 terminatorów żydowskich. Rozwiernoznane i zuchwale żydowstwo popierane wszelkimi środkami i metodami przez „sanację”, uprawia ostatniego rzędu partactwo. Żydzi nie posyłają uczni do szkoły, nie wyzwalają ich na czeladników, nie posiadają kart rzemieślniczych na prowadzenie warsztatu, nie płać podatków, nie wykupują patentów itd.

Naszą młodzież rzemieślniczą musimy przygotować do walki z partactwem żydowskim w sposób jasny i zdecydowany. Musimy jej dać dużo opieki i poparcia.

Doniosła ulga podatkowa dla rzemieślników, prowadzących warsztaty

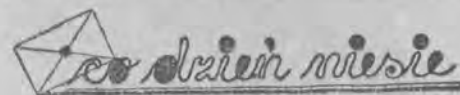
Min. Skarbu na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z 1934 nr. 76 poz. 716) zwalnia rzemieślników, prowadzących warsztaty (pracownie rzemieślnicze) na podstawie świadectw przemysłowych kategorii VIII przedsiębiorstw przemysłowych (cz. II lit. c. rozdz. XIX taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy i posiadających karty rzemieślnicze) od obowiązku wykupywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż wyrobów swoich warsztatów na rynku w dniu targowe i jarmarczne.

W związku z powyższym upoważnia się izby skarbowe (wydział skarbowy) do umarzania na wniosek właściwego urzędu skarbowego wszczętego postępowania karnego zaległych należności za świadectwa przemysłowe, oraz kar pieniężnych, wymierzonych z tytułu niewykupienia przez wymienionych płatników odrębnych świadectw przemysłowych w roku 1935 i latach ubiegłych na określoną w ustępie pierwszym sprzedaż wyrobów własnych.

Z ulg przyznanym okólnikiem, korzystać mogą rzemieślnicy zorganizowani, którzy na rynkach w dni targowe i jarmarczne:

1) sprzedają wyłącznie wyroby własnej produkcji,
2) nabyli na swe warsztaty świadectwa przemysłowe VIII kategorii przemysłowej,
3) posiadają karty rzemieślnicze.

Następnie okólnik ten upoważnił izby skarbowe do umarzania na wniosek właściwego urzędu skarbowego wszczętego postępowania karnego zaległych należności za świadectwa przemysłowe, oraz kar pieniężnych, wymienionych płatników odrębnych świadectw przemysłowych IV kategorii handlowej w roku 1935 i latach ubiegłych na określoną wyżej sprzedaż wyrobów własnych.



Przeciw secesjonistom

Łódź, 25. 3. Onegdaj odbyło się w sali przy ul. Urzędniczej 13 zebranie Związku Dozorców, będące pod wpływami Chrześcijańskiej Demokracji. W toku obrad doszło do burzliwej dyskusji, przyczem większość zebranych domagała się zmiany postępowania radnych Chrześcijańskiej Demokracji na terenie Rady miejskiej w Łodzi.

Na znak protestu większość obecnych na zebraniu opuściła salę obrad.

Sabotaż

W związku z trwającym na terenie Łodzi strajkiem czeladników piekarskich zanotowano akcję sabotażu, jak oblanie pieczywa naftą, przewrócenie furgonów z pieczywem, pobicie mistrzów i czeladników, tudzież wybite szyb w piekarniach.

Wśród strajkujących komunistki kolportowały swą odezwę. Zatrzymano w związku z tem kilka osób przez policję.

Wypadek czy samobójstwo?

Na torze kolejowym w Przykramsku pociąg pociąg pociąg do Poznania najechał na 27-letniego Cezarego Brateszczuka, obywatela rumuńskiego i zabił go na miejscu.

Brateszczuk przybył w odwiedziny do swego teścia. Zachodzi podejrzenie, że Rumun popełnił samobójstwo.

Nie honorowali urlopów...

W inspektoracie pracy referat karny skazał żydowskich przemysłowców Arona i Fischera Zylberbergów, prowadzących fabrykę przy ul. Południowej 52 i ich współnika Szaję Gelbartowicza każdego na 6 tygodni aresztu i 200 zł grzywny.

Żydzi nie wypłacali zarobków w terminie i nie honorowali urlopów, natomiast pożyczali robotnikom pieniądze na wysoki procent.

Proklamacja strajku

Robotnicy przemysłu pończosznego odbyli walne zgromadzenie i postanowili proklamować strajk, albowiem drobny przemysł nie przyjął umowy i przez to spowodował systematyczne obniżanie zarobków.

Dnia 27 bm. odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy i o ile nie da wyniku, ma być proklamowany strajk.

Strajk piekarzy

Wczoraj od rana, w związku ze strajkiem czeladników piekarskich dawał się odczuć brak chleba. Piekarze pracowali przy pomocy członków rodziny i pokryli około 50 proc. zapotrzebowania.

Dziś w inspektoracie pracy odbyła się konferencja. Zasadniczo czeladnicy chrześcijańscy nie są zadowoleni z akcji, gdyż piekarze chrześcijańscy zgodzili się na dawne warunki płac, a strajk poświęca się niemal wyłącznie obronie interesów żydowskich czeladników.

Mistrzowie chrześcijańscy wystosowali żądanie do czeladników, by stawili się do pracy w ciągu 24 godzin, zaznaczając, że w przeciwnym razie uznają umowę za zerwaną z winy czeladników.

Ukarane „występy”

Sąd okręgowy w Łodzi skazał 24-letniego Mieczysława Zielińskiego na 3 lata, Zygmunta Opasiaka na 2 lata i Aleksandra Kamaryna na półtora roku więzienia.

Napadli oni przechodniów w nocy w listopadzie ub. r., ściągali z dorożki na ulicy Zgierskiej znajdującej się w podchmielonym stanie Wojciechowskiego i okradli go. Następnego dnia ograbili urzędnika izby skarbowej.

ANKIETA ŻYDOZNAWCZA „OREDOWNIKA“ — Część XXII.

Stan zażydzenia miast polskich

Groźne dane o stanie posiadania Żydów, ich wpływach i stanowiskach

W dwudziestej drugiej części naszej ankiety żydoznawczej zajmujemy się w dalszym ciągu miastami Pomorza: Grudziądem, Chełmnem i Lubawą.

Chełmno ma głos

Na 13 tys. mieszkańców — zaledwie 100 Żydów

W historycznym grodzie nadwiślańskim, Chełmnem, jak po wszystkich innych miastach Pomorza, nie brak dziś nielicznej zresztą falangi „handelesów” żydowskich.

Miasto Chełmno, liczące około 13.000 mieszkańców, posiada obecnie około 30 rodzin żydowskich, czyli łączną liczbę około 100 osób. Już za czasów zaborskich było tu dużo Żydów, kupców, lecz liczba ich zmalała po przewrocie politycznym do zaledwie siedmiu rodzin, i dopiero w ostatnich latach wzrosła. Od roku już niema tutaj napływu nowych Żydów.

Wedle poszczególnych branż istnieją w Chełmnie 4 składy białawców i konfekcji w ręku Żydów, 1 żydowski skład obuwia, z rękodziela zaś jeden czapnik Żyd i jeden krawiec. Jeden z Żydów zamierza w najbliższych dniach swój skład zwinąć i przenieść

się do Torunia. Świadczy to, że spodziewa się w stolicy województwa lepszych interesów.

Niezależnie od wyżej wliczonych interesów żydowskich mieszkają w Chełmnie handlarze-domokrączy, którzy odwiedzają nietylko klientelę miejską, ale i wiejską, stanowiąc dość poważną konkurencję dla rodzimego kupiectwa polskiego, placącego wysokie podatki.

Omawiając kwestję żydowską miasta Chełmna należy podnieść wielką bolączkę, która przyczyniła się do zażydzenia miasta. Mianowicie należy tu napiętnować tych licznych właścicieli domów i składów, Polaków, niejednokrotnie bardzo poważnych osobistości, którzy ubikacje swe oddają Żydom w dzierżawę. Jedynie czterech Żydów i to z czasów niemieckich, posiada w Chełmnem swe nieruchomości.

licząca 20.000 członków. Na wypadek śmierci płaci na rzecz odnośnej rodziny każdy członek „O. P.” solidarnie po 1 zł, czyli, że rodzina otrzymuje gotówkę 20.000 zł. Zdobywszy dzięki solidarności żydowskiej ten kapitał, spadkobiercy zmarłego idą na podbój gospodarzy do miast przeważnie na Pomorzu, placąc z góry czynsz dzierżawny za 1—3 lat.

W Grudziądzu jest obecnie jeszcze 690 składów wzgl. warsztatów polskich. Są na miejscu lekarze, adwokaci żydowscy i przedstawiciele innych zawodów wolnych. Składów niemieckich jest 41; zdystansowali ich Żydzi, mając w swem ręku 70 skła-

dów, przedsiębiorstw itp. Jest znamiennie, że ich stan posiadania już jest wyższy niż niemiecki w mieście, które przed wojną było ostoją kupców i fabrykantów narodowości niemieckiej.

Napływ elementu żydowskiego datuje się mniej więcej od 10 lat, a wzrasta się coraz bardziej od lat 3-ich. Żydzi zajęli wprawdzie ul. Trzeciego Maja i przyległe zaułki. Obecnie rozpostarli się już po całym mieście, dążąc do opanowania interesów, położonych przy ulicach pryncypalnych.

W miejscowych organizacjach gospodarczych Żydzi udziału nie biorą, natomiast sporadycznie w organizacjach społecznych; w zarządzie jednak brak przedstawicieli żydowskich.

Na gruncie grudziądzkim działa — słabo zresztą — filja „Centrali Zw. Kupców Żydowskich w Warszawie”.

W samorządzie, radzie miejskiej, magistracie, sejmiku pow. lub starostwie Żydzi udziału nie biorą.

Stosunek Żydów do Polaków narażenie spokojny. Między sobą posługują się żargonem, w obcowaniu z Niemcami, choćby ci znali język polski, najchętniej językiem niemieckim.

Z życia Lubawy

Żydzi w Lubawie jakby nie istnieli

Na ogólną liczbę 5.785 mieszkańców Lubawę zamieszkuje 33 Żydów. Na 163 urodzeń w ciągu roku 1934 — jeden Żyd. Zgonów 137 (sami chrześcijanie). Przyrost naturalny wynosi 26 osób, w tem jeden Żyd.

W ciągu 1934 r. z obcych terenów do Lubawy przybyły 203 osoby, w tem 4 Żydów.

Obraz życia gospodarczego Lubawy przedstawia się nader korzystnie, gdyż wszystkie składy (za wyjątkiem 4 białawnych, 2 składów obuwia, jed-

nego złotnika i jednego młyn. które należą do Żydów) znajdują się w rękach polskich.

Żydzi własnych organizacji nie posiadają i nie należą także do żadnych organizacji polskich. W samorządzie, ani urządach państwowych Żydów znaleźć nie można. Stosunek do ludności rdzennie polskiej obojętny.

Z większych zakładów przemysłowych w rękach żydowskich znajdują się jeden młyn, który skupuje zboże po cenach konkurencyjnych.

Żydzi w Grudziądzu

Inwazja gospodarcza — Za dużo Żydów

Liczba mieszkańców Grudziądza bez wojska wynosi 56.500. Ilość Żydów waha się między 1.300—1.500, albowiem w Grudziądzu stale przebywa znaczna ilość „przyjezdnych” Żydów, t. j. wojażerów, przekupniów i domokrążnych, którzy, jeżdżąc i chodząc, przemierzają Pomorze wzdłuż i wszerz w walce o zdobycie dla siebie handlu i przemysłu polskiego.

W chwili odzyskania niepodległości Żydzi, a zwłaszcza bankierzy, kupcy, adwokaci i lekarze Grudziądz z bardzo nielicznymi wyjątkami opuścili. W Grudziądzu i na Pomorzu wogóle dużo osiadło Żydów z Warszawy i Łodzi. Niektórzy z nich zdobyli pieniądze na założenie sklepów w następujący sposób: W Warszawie istnieje kasa pogrzebowa „Ostatnia Pomoc”,



Przed kilku dniami w Poznaniu otwarto przy ul. Działońskich i świetlicę dla bezrobotnej młodzieży rzemieślniczej. Na zdjęciu wewnątrz świetlicy. Młodzież przy pracy.

brano kol. Leona Młodzieniewskiego, której też przewodniczył zebraniu. Po odebraniu przyrzeczenia organizacyjnego od kilkunastu kandydatów, do których ilościowości przemówienie wygłosił kier. powiat, kol. Maciejewski dekorując ich jednocześnie mieczykami Chrobrego. Następnie kol. Maciejewski wygłosił referat programowy.

CHORZÓW I.

W środę 6-30 b. m. odbyło się pod przewodnictwem kier. koła kol. Jakubowskiego zebranie członków miejscowej placówki, na którym wygłosił referat kol. Ingłot. Po ożywionej dyskusji i załatwieniu spraw organizacyjnych, zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

CHORZÓW II.

Nowozałożona placówka Chorzów II, urządziła w środę, dnia 28 ub. m. drugie swoje zebranie. Przewodniczył kierownik kol. Frąckowiak. Referat wygłosił kol. Jakubowski, kier. pla-

cówki grodzkiej. Ustalono plan pracy na najbliższą przyszłość. Na zebraniu obecnych było około 60 osób w tem 30-tu nowych kandydatów.

LIPINY

W Lipinach odbyło się we wtorek 5 b. m. zebranie miejscowego koła Stronnictwa Narodowego, na którym referat wygłosił kol. Ingłot z Chorzowa. Omówiono różne sprawy organizacyjne i plan pracy na przyszłość, poczem zebranie to, któremu przewodniczył kier. kol. Wojczyński. Zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

SZARLOCINIEC

Plenarne posiedzenie członków koła w Szarlocinie odbyło się w ub. czwartek 7 b. m. pod przewodnictwem kol. kier. Krawczyka. Referat wygłosił kol. Klonowski z Chorzowa. Po wyczerpującej dyskusji i omówieniu spraw organizacyjnych, zebranie zakończono.



CHROPACZÓW

Zebranie placówki chropaczowskiej odbyło się w niedzielę, dnia 3-go b. m. Przewodniczył kol. kierownik Cichoń. Referat ogólny wygłosił kol. Knapik.

GODULA

W niedzielę 10 b. m. odbyło się zebranie placówki w Goduli pod przewodnictwem kier. kol. Musiola. Referat, nad którym wywiązała się dyskusja, wygłosił kol. Ingłot z Chorzowa. Po omówieniu spraw organizacyjnych zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

ORZEGÓW

W Orzegowie odbyło się w niedzielę zebranie miejscowej placówki Stronnictwa Narodowego. Przewodniczył kier. koła kol. Kubik. Referat wygłosił kol. Ingłot z Chorzowa. Po referacie odbyła się dyskusja, poczem omówiono sprawy organizacyjne. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

RUDA ŚL.

Zebranie konstytucyjne koła Str. Nar. w Rudzie Śl. odbyło się w niedzielę, dnia 3 b. m. Referat programowy wygłosił kol. Ingłot z Chorzowa. Dokonano wyboru zarządu z kol. Książkiem jako kierownikiem na czele.

RADZIONKÓW

Konstytucyjne zebranie placówki Radzionków, pow. Tarnowskie Góry odbyło się we wtorek, dnia 5 b. m. Referat wygłosił kol. Maciejewski z Chorzowa, poczem dokonano wyboru zarządu z kol. Nalewajką jako kierownikiem na czele.

KATOWICE

Nadzwyczajne zebranie placówki katowickiej, połączone z przyjęciem nowych członków odbyło się w niedzielę, dnia 4 b. m. w sali „Wzgórze Mikoławskie”. Przyrzeczenie organizacyjne odebrał kierownik koła kol. Heyducki, poczem kierownik Wojewódzki kol. apl. Sojka dokonał dekoracji 27-go kandydatów Szczerbcami Chrobrego. Po obszernym referacie, wygłoszonym przez kol. kier. wojewódzkiego zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. Po zebraniu odbyła się skromna zabawa taneczna.

ŚWIĘTOCHŁOWICE

Zebranie placówki świętochłowickiej, połączone z przyjęciem nowych członków odbyło się w piątek, dnia 8 b. m. w miejscowej własnej świetlicy. W miejsce odchodzącego do wojska kol. Mielcarskiego kierownikiem wy-

Więś polska w walce z handlem żydowskim

Nowe placówki Stronnictwa Narodowego

Łódź, 25. 3. Ruch narodowy na prowincji zatacza coraz szersze kręgi. Budzi się uświadomienie narodowe wśród wieśniaków, którzy w zrozumieniu ważności chwili, grupują się coraz liczniej w szeregach Stronnictwa Narodowego.

Wieśniacy coraz intensywniej wypierają handel żydowski produktami wiejskimi, obsadzając te placówki synami, którzy, wykształceni w mieście, i nie znajdując tam pracy, wracają na wieś i biorą się za handel. Powstają liczne sklepy spożywcze polskie, spółdzielnie jajezarskie i mleczarskie i t. p.

Jest to bardzo znamienny objaw, dowodzący, że idea odrodzenia gospodarczego Polski wchodzi na realne tory. Zjawisko to ma olbrzymie znaczenie dla handlu polskiego, umożliwiając konsumentowi nabywanie produktów wiejskich z pierwszego źródła w najlepszej jakości, wykluczając

temsamem pośrednictwo osławionych fuzerów i pachciarzy żydowskich.

W ostatnim tygodniu w szeregu gmin w okolicach Łodzi, odbyło się kilka zebrań organizacyjnych Stronnictwa Narodowego, m. in. w Poddebicach, w którym wzięło udział ponad 150 osób, w Dalikowie — z udziałem 80 osób, Gostkowie — 100 osób, Topoli — 100 osób, Grabowie — 150 osób, Tkaczewie — 80 w w Witoniu — 100 osób.

Na zebraniach tych zwołanych przez zarząd okręgowy Łódzki Stronnictwa Narodowego, powołano do życia koła S. N., które prócz pracy organizacyjnej, głównie zajmą się uświadamianiem szerszych warstw o konieczności stworzenia niezależnych placówek handlu polskiego.

Kupuj tylko u Polaków!

SOBOWTÓR DOKTORA BAUMA

W DOKŁADNEJ POWIEŚCI SENSACYJNEJ
PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

8]

Lachowicz rzucił podejrzliwe spojrzenie w stronę kotary, a stwierdziwszy, że drab w trykotach już odszedł, mówił z pośpiechem:

— Pani pozwoli, że przyjdę po przedstawieniu... Zjemy razem kolację...

— No wie pan... tak odrazu... — wymawiała się niezbyt zrećnie.

— Ja panią bardzo proszę!... — nastawał, przytrzymując jej rękę.

— Dobrze! — rzuciła, znikając za zieloną kotarą.

Odtąd, dla Lachowicza zaczęło się nowe życie. W towarzystwie Kiki spędzał całe wieczory w separatkach pierwszorzędnych restauracji. Zamkniętą bankową limuzyną woził ją do Warszawy, gdzie w słynnych magazynach płacił grube rachunki za najnowsze modele paryskich wzorów toalet.

Złożone w lepszych czasach oszczędności topniały w sposób zatrważający. Wprawdzie Kiki nie wymagała tego wszystkiego, czem ją otaczał, lecz on pragnął przedewszystkiem ją zdobyć. Zdobyć za wszelką cenę!...

I stało się to w niespełna dwa tygodnie od zawarcia ich znajomości. Odtąd spędzali noce w jego mieszkaniu.

Lecz od tej pamiętnej nocy Kiki stała się bardziej wymagająca. Nie wystarczały jej już drogie prezenty, ale żądała od kochanka gotówki, i często w wysokości przewyższającej jego normalne miesięczne pobory. Na co obracała wyciągane od niego pieniądze, nie wspominała nigdy ni słowem.

Ambitny prokurent nie odmawiał jej nigdy, pragnąc nadal w oczach kochanki uchodzić za zamożnego człowieka. Lecz kiedy fundusze zupełnie się wyczerpały, a żądania Kiki stały wzrastały, uciekł się do pożyczek, zaciąganych u ludzi, o których wiedział, że posiadali na koncie znaczniejsze sumy.

Gdy jednak zbliżał się termin płatności pierwszego weksla, Lachowicz postanowił zrobić bilans wydatków. Ze zgrozą przekonał się, że oprócz swych własnych oszczędności, w sumie dziesięciu tysięcy złotych, wydatkował z pożyczek już przeszło drugie tyle, a weksel najbliższej raty opiewał na trzy tysiące złotych. Oczywiście o zapłaceniu tej sumy narazie nie mogło być mowy, tem więcej, że Kiki, opuszczając rano jego mieszkanie, żądała pięćset złotych na nowy kostjum, potrzebny jej na najbliższą premierę.

Przygnębiony prokurent usiadł przy biurku, poczem na firmowym blankiecie banku skreślił list do jednego ze swoich wierzycieli:

Szanowny Panie Żmigrod!
Z przykrością muszę panu donieść, że najbliższej raty zaciągniętej u W. Pana pożyczki nie jestem w stanie uiszczyć w umówionym terminie. Wobec powyższego, pozostało mi tylko prosić W. Pana o odroczenie terminu płatności weksla, co mam nadzieję, nie sprawi W. Panu wielkiej różnicy, a dla mnie jest to kwestją niezmiernie wagi.

Łączę wyrazy poważania,
Zbigniew Lachowicz.

Odtargał z bloku zapisaną kartę, poczem kreślił na drugiej:

Do J. Wielmożnego Pana
Trzcionkowskiego.

Powołując się na bliższą znajomość z J. W. Panem, oraz wiążące nas stosunki handlowe (wyrażenia tego Lachowicz użył li tylko dzięki temu, że adresat posiadał na koncie w Banku Dyskontowym stale znaczniejsze kwoty), a będąc chwilowo w kłopotach finansowych, ośmielam się prosić J. W. Pana o udzielenie mi niewielkiej pożyczki (tysiąc złotych), z jednomiesięcznym terminem płatności.

Mając nadzieję, że J. W. Pan nie odmówi mej prośbie, kreślę się z należnym szacunkiem

Zbigniew Lachowicz,
prokurent Banku Dyskontowego.

Przebiegł wzrokiem po zapisanej kartce, poczem usta wykrzywiły mu się w ironicznym uśmiechu.

— Czy jednak nie zawiele honoru dla tego chama? — pomyślał o adre-

sacie, panu Józefie Trzcionce, człowieku z typu „Nowobogackich”, który całą pokazańcą dzisiaj fortunę zawdzięczał jedynie temu, że w porę, weszac dobry interes, za kilkaset złotych nabył dwadzieścia morgów nadbrzeżnych piaszków, na których z czasem stanęło śródmieście Gdyni.

Polowę nabytych terenów pan Trzcionka vel Trzcionkowski sprzedał za sumę stu tysięcy dolarów, na reszcie zaś pobudował wspaniałe kamienice, według ostatnich wymogów architektury. Prowadząc przytem rozmaite interesy, był jednym z poważniejszych klientów Banku Dyskontowego.

Lachowicz wręczył listy posłańcowi, poczem odetchnął z widoczną ulgą. Ani chwili nie wąpił, że pisma odniosą pomyślny skutek. W oczekiwaniu na powrót posłańca, który odwrotnie miał przynieść odpowiedź, zapalił papierosa i omotawszy się kłębami wonego dymu, poddał się urokowi beztronski lenistwa.

Teraz żył już tylko z dnia na dzień, życiem człowieka bez żadnych idei i pożądań. Kiki nie kochał wcale. Po pierwszych szaleństwach namiętności odkrył w niej tylko zwykłą dziewczynę z ulicy, jakich tysiące kryje się wśród brudnych, wielkomięjskich zaułków. Jej „oszałamiająca” uroda, jak to był określił w pierwszych chwilach poznania, upadła do poziomu prowincjonalnej piękności. Za wszelką cenę pragnął zerwać krępujący stosunek, co jednak spotkało się z gwałtownym oporem sprytniej cyrkówki.

Wyczerpany kilku nieudatemi próbami w tym kierunku, postanowił, pozostawiając narazie sprawę ich własnego biegu, w nadziei, że z chwilą wyjazdu cyrku, z którym Kiki związana była kontraktem, wszystko musi się skończyć i życie pójdzie dawnym lożyskiem.

Narazie jednak musiał unikać skandalu, którym groziła kochanka. Chcąc nie chcąc, zaspokajał wszystkie jej kaprysy, co pociągało ruinę finansową, a nie mniej i moralną.

Najboleśniej jednak odczuł upokorzenie w stosunku do wierzycieli. Ileż to razy ogarniała go wściekłość, gdy on, prokurent banku, musiał przybierać minę godną subiekta i z przyłmym uśmiechem prosił jakiegoś Żmigroda czy Rechinera o kilkaset złotych pożyczki. — Albo tak! cham Trzcionka... — myślał z gorczyzą, wymiując nowego papierosa.

Zdawał sobie dokładnie sprawę, że obok poniżenia, jakiego w ten sposób doznawał, cierpiała przedewszystkiem jego dobra opinia, jaką dotychczas cieszył się w całym mieście. Intuicyjnie wyczuwał, że jego, pozornie zadowolony, stosunek z cyrkówką zdołał już stać się publiczną tajemnicą, wyrosłą wśród niezdrównej atmosfery miejscowej t. zw. „inteligencji”.

— Nie, jeżeli cyrk, a z nim i Kiki w najbliższym czasie nie opuści Gdyni, w takim razie muszę stanowczo coś przedsięwziąć! — myślał, przechadzając się nerwowo po pokoju. — Ostatecznie zdobędę się na jakąś większą, jednorazową odprawę, — postanowił, nie będąc zresztą przekonany, czy uda mu się zdobyć potrzebną sumę i co ważniejsze, czy kochanka zgodzi się na tego rodzaju likwidację ich stosunku.

Tok myśli przerwał mu śmiałe pukanie do drzwi.

— Wejść! — rzucił podrażnionym głosem.

Drzwi otwały się szeroko i do pokoju wszedł barczysty mężczyzna o odrażającym wyglądzie twarzy, w którym Lachowicz bez trudu rozpoznał cyrkowego inspicjenta Grosnera.

Nieprzyjazne spojrzenie gospodarza nie raziło bynajmniej intruza. Wykrzywiając oszpeconą bliznami twarz w przyjacielskim uśmiechu, podszedł do Lachowicza, wyciągając szeroką łapę na powitanie.

— Czemu mogę służyć? — zanytał prokurent szorstkim tonem, nie podając mu ręki.

Lecz i ten wyraźny dowód niechęci ze strony gospodarza nie spieszyl natręta ani trochę.

— Jest pan niegrzecznym, panie Lachowicz... — uśmiechał się dalej, siadając bez pytania w wytworonym fotelu. — A ja przychodzę, niczem do przyjaciela — ciągnął niezrażony — i pragnę pana wyciągnąć z tarapatów, w jakie pan popadł dzięki lekkomyślności... He, he, he... — zarechotał, mrużąc dwuznacznie powieki.

— Obejdzie się bez pomocy i radbym pana pożegnać! — rzucił prokurent, doprowadzony do wściekłości bezcelnością tamtego.

— Powoli, panie... powoli!... — uspokajał go Grosner. — A przedewszystkiem zbadz się pan wojowniczej miny. Moja sprawa jest krótka i proszę mnie wysłuchać!

Lachowicz zagryzł wargi aż do bólu. Ręka świerzbiła go, by trzasnąć przez tę bezcelnie roześmianą żydowską gębę, co jednak redukowało się z wzrastającym uczuciem ciekawości. Nie wąpił bowiem ani chwili, że drab ma na myśli jego stosunek z Kiki. — A może przychodzi do niej?... — To przypuszczenie zadecydowało, że mimo wszystko postanowił wysłuchać Grosnera.

— Stucham! — mruknął, odwracając się ostentacyjnie plecami do swego gościa.

— Teraz widzę, że z pana jest prawdziwy dzentelman — pochwalili go Grosner, któremu w tym wypadku wystarczał już tego rodzaju objaw „grzeczności”, gdyż chodziło mu przedewszystkiem o to, aby prokurent wysłuchał go do końca.

— Od początku obserwuję pański stosunek z naszą Kiki — zaczął bez żadnych wstępów — i przyszedłem do przekonania, że rad pan wycofać się z tego interesu; lecz z naszą primadonną to sprawa nie taka łatwa. Co? He, he, he!... Jedyna pańska nadzieja jest w naszym wyjeździe z Gdyni. Czy nie tak, panie Lachowicz?... — pozwolił sobie na lekkie drwiny, wiedząc, że kiedy potrąci o ten temat, prokurent mimo wszystko nie odbierze mu głosu. — Otóż właśnie przychodzi obwieścić panu nowinę: — za tydzień od dzisiaj nie będzie nas już w Gdyni! Czy pan prokurent o to się na mnie gniewa?...

Wiadomość ta wręcz oszałamiająco podziałała na Lachowicza.

— Co... wyjeżdżacie? — rozpromieniony przyskoczył do Grosnera. — Naprawdę wyjeżdżacie? — pragnął się upewnić, niedowierzając jeszcze, by to, czego tak bardzo pragnął, miało się wkrótce spełnić.

— Za pięć dni „Dwumasztowiec” odpłynie do Grudziądza! — obwieścił Grosner uroczyście, widząc, jakie wrażenie ta wiadomość zrobiła na Lachowiczu.

— Przepraszam pana za nietakt z mojej strony — mówił uradowany, ścisnąc wylewnie potężną dłoń gościa, jakby od niego właśnie zależało, czy cyrk odjedzie, czy też pozostanie w Gdyni nazawsze.

— Może cygaro?... tracił głowę i poczucie własnej godności, które zawsze powstrzymywało go od wchodzenia w bliższą poufalość z podobnymi do tego indywiduami.

— Owszem, owszem, o ile nie są monopolowe. — Grosner sięgnął niedbalem ruchem do pudełka. — Hawanna... — stwierdził, zdejmując papierową obrączkę. — Takie mogą zapalić...

Podniecony, rozgorączkowany gospodarz nie zwracał już uwagi na szybko postępującą metamorfozę swego gościa, w którym widział jedynie zwiastuna radosnej wieści.

— Więc Kiki opuści Gdynię... — westchnął już teraz z ulgą, dając Grosnera pełnym wdzięczności uśmiechem.

— Kiż panu to powiedział?... — zdziwił się tamten, spoglądając na prokurenta z dobre udaniem zdumieniem. — Nooo... jakto?... Pan przed chwilą...

— Nigdy w życiu, mój panie! — zaprotestował gorąco Grosner. — Powiedziałem to tylko, że cyrk opuszcza Gdynię; Kiki zaś pozostaje. Stary ją zwalnia za głupie paręset złotych, gdyż sezon zawiódł na całej linii.

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda garzka „Franciszka-Józefa” działa przyjemnie i znacząco zmniejsza tę dolegliwość, często już mała ilość działa pewnie. Zał. przez lek. Tg 517

Nad dachami Poznania



...w górze warkot śmigła dźwięczny i motoru granie czyste, — w dolę wieczny szum ulicy...

... szumią ulice, szumią... tętnią, dyśszą, krzyczą... Fala mrowia ludzkiego kłębi się, przewala, płynie, płynie... Szumi zająk głosów nad dachami szarych domostw, leci nad prastarym pałacem Działyńskich, polata nad Starym Rynkiem, ulata ku smukłej wieżyce prapolskiego ratusza — i powrotną falą stacza się w dół, leci w kłębach kurzu za samochodów pedem, goni za dorożek turkotem, wyskakuje z ust przekupki, kłębi się, przetacza, żyje...

... nad kanałem ulic wyrosły szeregami zwartym, twardym, — murem stanęły nieprzebitym — domy... plamą barwną, wykreślają rzuciły się na jasne nieba tło... Mocno stoją obok siebie, frontem nieugiętym, solidarnym, w strzelistości wieżycy prężne, wpatrzone w siebie okien szeregami równym, długim... wyższe i piękniejsze ponad siebie dachów linją rozmaite, jak krokodyli grzbiet rzeźbioną...

... stoją rzędem, jak na paradzie, jeden za drugim i drugi za pierwszym... defilują, defilują...

... w dole niespokojnie szumią ulice — w górze czysto gra motorów warkot i samolotów porywisty brzmi śpiew. — W dole falą szarą pelza przyziemie, podmurnie kurz i smętek, — w górze radość życia ulata podgórnie, wysoko podchmurnie...

... zdjęło słońce z twarzy złotej maskę dymną i śmieje się cieniem i pogodą... Uśmiech jego otarciem stał się też dla zamoczonych placzem deszczu szyb — i wyzwoleniem pieśni srebrnej dziecka, wychylonego z okna facjaki... Narodziny pieśni o wyzwoleniu dopełniły się w mroku izby na poddaszu — a lot stał się w słońcu radością życia, posród pamiętek górnej i chmurnej przeszłości...

... ubarwiły się jak kwiatów pełna, łąka dachy... w pozłocie stanęły kominy... strzelistość, smukłość i wyż rzuciły ku niebu wieżycy... dym porfrunął zwiewnie nad dachami...

... stoją rzędem domy, jak na paradzie, jeden za drugim i drugi za pierwszym... defilują, defilują...

... otwarciem szyb zerkają ku niebu okna facjaki u stóp poddasza ukryte — i nad dachy Poznania ulatuje z nich śpiew... Uleciał, zakolysał się jak dzwon, podleciał wyżej, obył o dachy, wybiegł ponad kominów kształty rozmaite i płynąc zaczął nad miastem...

... nad dachami Poznania płynie śpiew człowieka z poddasza... wyzwolony śpiew o narodu wyzwolonych bliższych... Płynie, płynie... ku sercu miasta, ku wieżycy ratuszowej... wspina się na nią, miłośnie oplata wokół... i idzie ku Polsce całej... i Polsce całej pozdrowienie niesie...

(e-moc.)

W Szkocji

Jim Macpherson poślubił jedynaczkę bogatego dentysty z Aberdeen. Przyjaciel Jima podziwiał liczne prezenty ślubne.

— To — objaśnia Jim — jest od Barker'ów, to od Brown'ów, a to od Pinkerton'ów.

— No, a co dostałeś od swego teścia? — Bon na sztuczną szczękę.

(Tit-Bits.)

Marzec
26
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Jana Pustelni-
ka
Środa: Ruperta b.

Kalendarz łowiański
Wtorek: Węcysława
Środa: Świętoboja
Środa wschód 5,43 zachód 18,15

Długość dnia 12 g. 32 min.
Księżyc: wschód 0,55 zachód 7,55
Faza: 6 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 175-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

Dyżury nocne aptek
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ców Leiwbra, plac Wolności 2. S-ców Hartmana, Młynarska 1. Danielewskiego, Piotrkowska 127. Perelman, Cegielińska 32. Cymera, Wólczńska 47. S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Teatry łódzkie
Teatr Miejski — „Kwiecista droga”.
Teatr Popularny — „Aureliu! nie rób tego”.
As — „Znajome typki”.

Kina chrześcijańskie
Adria-Metro — „Nowi ludzie”.
Bratnia Strzecha — „W. księżna Aleksandra”.
Casino — „Uwodzicielka”.
Corso — „Wyspa skarbów”.
Czary — „Człowiek z doliny śmierci”.
Capitol — „Dla ciebie śpiewam”.
Grand Kino — „Wesola wdówka”.
Mimoza — „Wiosenna parada”.
Mewa — „Nana”.
Miraż — „Świat należy do ciebie”.
Luna — „Władczyni Libanu”.
Ludowy — „Kot i skrzypce”.
Palace — „Dziewczęta w „nundurkach”.
Przedwiośnie — „Słuby ułańskie”.
Oswiatowy — „Ułani, ulani”.
Rekord — „Awanturki jego córki”.
Słońce — „Tańcząca Venus”.
Stylowy — „Imperatorowa”.
Zachęta — „Nie jestem aniołem”.

Komunikaty
Ze zjazdu zrzeszeń właśc. nieruchomości. W związku z obecnym ciężkim położeniem właścicieli nieruchomości, zwłaszcza drobnych, odbył się w dniu 17 bm. w Warszawie w sali Tow. Kredytowego przy ul. Czackiego zjazd zw. zrzeszeń właścicieli nieruchomości miejskich. Zebrań przewodniczył hr. Artur Potocki. W obecności ministrów Kościółkowskiego i Korsaka wygłoszono dwa referaty. Po-

Piekarze w obronie niedziel i świąt

W walce z żydowskim zamachem na święta chrześcijańskie

Łódź, 25 marca.
Na marginesie zaostrzonej sytuacji wśród piekarzy otrzymujemy garść uwag:

Jedną z najbardziej palących spraw i zarazem bolączek zawodu piekarskiego jest bezspornie kwestja lansowanego przez żydowskich piekarzy projektu wypieku pieczywa w niedzielę i święta oraz sprawa otwierania sklepów w niedziele i święta w godzinach rannych.

70 proc. ludności kraju — to wieśniacy, którzy wogóle nie korzystają z usług piekarzy. Ponad 20 proc. ogólnej ludności kraju to chrześcijanie — mieszkańcy miast, a więc odbiorcy piekarzy, sami chcą przestrzegać świąteczny wypoczynek i dają możliwość świętowania i piekarzom przez zaopatrywanie się w pieczywo na święta w wigilii tychże.

Biorąc więc procentowy odsetek ludności, korzystającej z usług piekarstwa, każdy zdrowo myślący odpowie, że nie widzi konieczności tolerowania wypieku niedzielnego i świątecznego. I niestety wyobrazić sobie, jak wyglądałyby wówczas kraj nawskroś chrześcijański, w którym udzielonoby zezwolenia na pracę w święta. Miasta zatraciłyby wówczas kompletnie charakter chrześcijański. Przez wypiek

chleba musiałyby zostać otwarte piekarnie i sklepy, ulicami jeździłyby furgony i doszłoby wreszcie do tego, że sobota stałaby się faktycznie świętem, a niedziela — dniem powszednim. Do tego już doszło, że giełdy zbożowe za wyjątkiem Poznania, są nieczynne w soboty.

Gdyby taki stan rzeczy miał się utrwalić, ucierpiałaby na tem przede wszystkim nasza ambicja narodowa i religijna, jaką żyjemy do świąt chrześcijańskich, a dalej piekarze zostaliby pozbawieni wypoczytku niedzielnego po całotygodniowej pracy nocnej.

Najgorzej na tem wyszłoby pracownicy piekarscy i młodociani terminatorzy, którzy nie mogliby wówczas oddawać się nauce, wychowaniu fizycznemu, sportowemu i życiu społecznemu.

Całe społeczeństwo chrześcijańskie powinno się domagać utrzymania obowiązującego dotąd zakazu pracy i handlu w dni świąteczne, gdyż zniesienie tego przyniesie nam miast rękomych korzyści wstyd i hańbę.

Wniosek żydowski co do wypieku niedzielnego i handlu w godzinach rannych jest chytry i podstępny — to wyraźna chęć prowokowania społeczeństwa chrześcijańskiego. (j)

seł Schimmel w swym referacie dowodził, że samorządy nie dorosły do swej roli, że 70 proc. uchwał jest niewykonanych, że uzdrawiaczami samorządu są komisarze rządowi. Dziwne są bardzo wywody p. Schimmla w zestawieniu z „uzdrawiającą” gospodarką komisarycznych rządów w Łodzi. W dyskusji nad referatami zebrani usłyszeli z ust przemawiających fakty z życia, które przemawiały za koniecznością zmiany dotychczasowego systemu niszczenia własności nieruchomej. Niestety tych głosów prawdy pp. ministrowie nie słyszeli, bowiem zaraz po referatach wyszli z sali. Jedyną jasną stroną zjazdu była niezwykle zyczliwość zebranych w stosunku do delegatów z Łodzi. Po wyjściu z sali uczestnicy zjazdu składali serdeczne życzenia radnym Str. Nar. w Łodzi łącząc się w ogólnym pragnieniu zwycięstwa idei narodowej.

Bomba lotnicza w Łodzi. Na ostatnim posiedzeniu zarządu łódzkiego obwodu miejskiego L. O. P. P. zdecydowano nabyć dla Łodzi model największej bomby lotniczej 1000 kilogramowej. Wysokość bom-

by wynosi około 4 m. Model bomby, opatrzony stosownymi napisami propagandowymi L. O. P. P., ustawiony będzie na placu Wolności. Ustawienie bomby zbiegnie się prawdopodobnie z inauguracją „XII Tygodnia L. O. P. P.” w Łodzi.

„XII Tydzień L. O. P. P.” Liga Obrony Pow. i Przeciwwg. wzorem lat ubiegłych organizuje w roku bieżącym w czasie od 12 do 19 maja szereg imprez propagandowych pod nazwą „XII Tydzień L. O. P. P.” Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. już rozpoczął prace w kierunku należytego zorganizowania „Tygodnia”.

O umowę w przemyśle jedwabnym. Od dłuższego czasu w przemyśle jedwabnym

trwa zatarg z racji nieprzyjęcia przez niezrzeszony przemysł umowy zbiorowej. Ponieważ przemysł jedwabny zrzeszony, który przyjął umowę następnie zerwał warunki, twierdząc, że konkurencja ze strony niezrzeszonych fabrykantów, mających możliwość stosowania niższych plac powoduje niemożność dotrzymania warunków, obecnie sprawą zajął się inspektor pracy, który zwołał konferencję. (k)

Roboty sezonowe. Przedstawiciele zarządów miast Pabjanic i Zgierza, oraz delegacje robotników sezonowych z tych miast interwenjowały u władz wojewódzkich w Łodzi w sprawie przydzielenia kredytów na rozpoczęcie robót sezonowych. W związku z przyznaniem pewnych sum na roboty, których jednak narazie nieprzydzielono, w Zgierzu rozpoczęto roboty ziemne przy budowie dróg. W Pabjanicach rozpoczęte mają być również roboty przy budowie mostu, które prowadzone są pod nadzorem zarządu drogowego. (k)

Kronika policyjna

Kradzieże. Na ul. Gdańskiej 10 nieznanego osobnika odciął przechodzącej Salomei Lachmanowicz sakiewkę rzeźną i skradł 600 zł w gotówce. — Na strych domu przy ul. Zawadzkiej 13 zakradli się złodzieje i skradli suszącą się bieliznę lokatorów na sumę 890 zł. (k)

Likwidacja domu schadzek. Przy ulicy Łącznej 2 i Felsztynskiego 4 prowadziła domy schadzek 50-letnia Olga Szrajer, która zwabiła do swego mieszkania dziewczyny pod pretekstem zatrudnienia w charakterze służącej, następnie nakłaniała do nierządu. Z nierządu całkowity dochód zabierała Szrajerowa, dając swym pensjonariuszkom utrzymanie i odzienie. Szrajerowa policja ujęła i osadziła w więzieniu. (k)

Pechowa fabryka. W tkalni jedwabiu Czamańskiego mieszczącej się przy ulicy Cegielińskiej 66 wybuchł w transformatorze od krótkiego spięcia pożar. Ogień ugasiła straż ogniowa. (k)

Samobójstwo. W mieszkaniu własnym przy ul. Majkowskiej 11 usiłował pozbawić się życia przez przecięcie krtań i zatracenie sublimatem, bezrobotny Stefan Karnicki. Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza. (k)

Pamiętajcie o hasle
Swój do swego po swoje”

KRONIKA PABJANIC

Adres „Oregdownika”, Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Ze sportu. Mecz towarzyski, rozegrany w ub. niedzielę między „Sokołem” (Pabjanice), a P. T. C. zakończył się wynikiem 4:1 dla „Sokoła”. — Mecz między K. E. Pabjanice a „Burzą” zakończył się zwycięstwem „Burzy” 3:0.

Komisja na lustracji. W ub. sobotę komisja sanitarna spisała przezwania w sklepach żydowskich szereg mandatów karnych za niechlujstwo. W skład komisji wchodził wyłącznie Polacy.

Praca ponad normę. Robotnicy, zatrudnieni w tkalni ręcznej M. Zeidla przy ul. Konstantynowskiej pracują ponad ustawowe godziny i nie otrzymują za to odpowiedniego wynagrodzenia.

Z żydowskiej łakł. Policja spisała prókół Żydowi Salomonowi Lidzbarskiemu przy ul. Marjańskiej, który w tkalni mechanicznej zatrudniał w nocnej zmianie 28 kobiet. Protokół spisano również Żydowi Efraimowi Lipskiemu (ul. Majdany 6), który również zatrudniał kobiety w nocy. — Policja aresztowała Żydówkę Dore Aronowicz z Łodzi (ul. Lagiewnicka 4), Jakóba Grynsteina z Pabjanic, Lewkowicza Izraela, Majera Dawida i Sieradzkiego Moszka, którzy usiłowali zorganizować masówkę. — Lekarzami i kierowniczkami poszczególnych działów Ubezpieczalni w Pabjanicach są Żydzi. M. in. Żydem jest kierownik działu dentystycznego Michał Milder.

Redukcja. Robotnicy, zatrudnieni w tkalni mechanicznej Żyda, Hermana Fausta, przy ul. Św. Rocha otrzymali książki stemplowe, przyciem 18 z nich zwolniono.

Kronika Zgierza

Rada miejska. W czwartek 21 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym wygłoszono m. in. sprawozdanie komisji rewizyjnej. Ozywioną dyskusję wywołała sprawa dłużników magistratu, a szczególnie p. Teodora Pokranta, referenta wydziału budowlanego przy zarządzie miejskim, który za półtoraroczny okres z ogólnej sumy 4600 zł długi upłacił zaledwie 150 złotych. Na zjazd Związku Miast wybrano w wyniku głosowania 3-ch przedstawicieli Klubu Narodowego pp. Na-

wrockiego, Zajączkowskiego i Kosmałskiego. Radni B. B. i P. P. S. opuścili wówczas salę posiedzeń, wobec czego przewodniczący, stwierdziwszy brak quorum zamknął posiedzenie.

Polacy na targach i jarmarkach. Akcja bojkotowa handlu żydowskiego, prowadzona od kilku lat wytrwale przez narodowe społeczeństwo zgierskie, daje widoczne rezultaty. Ostatnio na targach i jarmarkach w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość straganów i handlarzy żydowskich bardzo zmalała i dziś są już one w bardzo znacznej mniejszości. Świadczy o tem ostatni jarmark, jaki się odbył dnia 20. b. m. Jeżeli akcje bojkotowe będą prowadzone wytrwale w dalszym ciągu, to za rok Żydzi znikną z targowisk zupełnie, czego życzy sobie cały polski Zgierz.

Żydowski młyn motorowy. W Zgierzu przy ul. Piłsudskiego 41 znajduje się młyn motorowy pod nazwą „Victorja”, który jest własnością Żyda Moszka Ginzberga, zam. przy ul. Narutowicza 21. Ostatnio młyn ten został zbojkotowany przez miejscowych piekarzy i włościan, którzy zakupują mąkę z innych źródeł. Dodać należy, że Żyd Ginzberg w ostatnich dniach zarzuca ulotkami sąsiadnie wsie, prosząc o poparcie. Polacy! Pamiętajcie o hasle: „swój do swego!”

Kronika Turka

Zapomniany bohater. Nie wszyscy w Turku wiedzą o tem, że w r. 1863 obok dzisiejszego gmachu straży pożarnej rozstrzelany został przez Moskali powstaniec ś. p. Józef Dębski. Miejsce śmierci bohatera jest zupełnie opuszczone i najmniejszego nawet niema na niem znaku, czy dowodu bohaterstwa ś. p. Dębskiego. Zaniedbanie to powinno być naprawione.

Piętnujemy! Właściciel domu, przy ul. Wiatrakowej p. Nowacki wynajął mieszkanie organizacji żydowskiej za sumę, jaką dawało mu wielu reflektantów Polaków. P. Nowacki prowadzi piekarnię i cukiernię, dotychczas popieraną przez Polaków. Sądźmy, wobec nieobywatelskiego postępowania p. Nowackiego, społeczeństwo polskie potrafi udzielić mu lekcji patriotyzmu.

Kronika Kalisza

Przytrzymanie 13 oszustów. Na odbywający się w Godziszach (pow. kaliski) jarmark, zjechało z Kalisza 13 oszustów, którzy przez gry w blaszki, kości, karty itp., wyłudzał pieniądze od najwzrostszych właścicieli; nazwiska ich brzmią: M. Maciejewski (Łączna 1), Wł. Krysztoporski (Widok 28), S. Wesółowski (Łączna 3), W. Andrzejewski (Garncarska 8), Wł. Janasiak (Lipowa 1), S. Bielecki (Ostrowska 1), T. Kosa (Górnośląska 18), A. Gieros (Sadowa 6), J. Wawrzyniak (N. Świat 51), J. Jaworski (Ostrowska 1), A. Spałka (Piłsudskiego 41), A. Andrzejczak (Dobrzecka 58), L. Tyliński (Częstochowska 16), W. Skrzypek (Legjonów 37). Wzrostszych wymienionych policja przytrzymała, ponadto jeszcze zatrzymany został Michał Trzęsowski, zam. w Piwonicach, za kradzież sztuczki towaru ze straganu.

W „sanacyjnym” Strzelcu jest coś złe. Jak się dowiadujemy, na ostatnim walnym zebraniu tutejszego oddz. Zw. Strzeleckiego doszło do poważnych tarć między zwolennikami dotychczasowego zarządu a ich przeciwnikami, których było 90 proc. Od paru lat wyłączny monopol na prezesa lokalnego oddz. miał nauczyciel p. Stefan Dybowski, na którego miejsce władze nadzorze Zw. Strzel. obecnie mianowały prezesem komisarycznym p. St. Giebowskiego.

Z życia N. O. K. W lokalu Narodowej Organizacji Kobiet (Al. Piłsudskiego 8) przy bardzo liczny udział członkini i sympatyki, ks. Niewęglowski wygłosił II część odczytu p. t. „Kościół a rodzina”.

Zmiany w II urzędzie skarbowym. Naczelnikiem II urzędu skarbowego został p. mgr. Bolesław Idzikowski, zastępca naczelnika I urzędu skarbowego. Dotychczasowy naczelnik p. Wystrych został przeniesiony do Piotrkowa na równorzędne stanowisko.

Sprytny oszust w potrzasku. W sprawie oszustwa na szkodę p. Ireny Biernackiej zam. przy ul. Górnośląskiej (sprzedaż fałszywych dolarówek) na kwotę 117 złotych, dowiadujemy się, że wszczęte poszukiwania doprowadziły do ujęcia oszusta w Żyrardowie. Oszustem okazał się 25-letni Tadeusz Senkowiak, zam. w Warszawie przy ul. Żurawiej 42. Z nadesłanych odbitek fotograficznych p. Biernacka poznała oszusta, który obecnie został osadzony w więzieniu w Warszawie.

Kronika Sieradza

Na marginesie wyborów burmistrza. Ponieważ rozeszły się po mieście wersje niezgodne z prawdą co do wyborów bur-

mistrza w Sieradzu, z obowiązku dziennikarskiego wyjaśniamy: Układ sił w Radzie według ugrupowań jest następujący: Kl. Nar. 11, „sanacji” — 8, Żydzi, i socjaliści 1 a więc zdecydowanej większości żaden klub nie posiadał. Najliczniej reprezentowany Klub Nar., chcąc zaznaczyć swą dobrą wolę pracy dla miasta, zgłosił propozycję klubowi „sanacyjnemu”, że odda swe głosy na ich kandydata wzamian za głosy brakujące Kl. Narodowemu na wiceburmistrza. Jednakże klub „sanacyjny” propozycję odrzucił, łącząc się z Żydami i socjalistami, przyrzekając Żydom ławnika. Zamówionego towarzysztwa „sanacji” z Żydami nie zazdrościmy, lecz narzucenie w zarządzie miejskim Żyda na ławnika jest niezgodne z życzeniem ogółu społeczeństwa, które spodziewało się kompletnego oczyszczenia Magistratu nie tylko od urzędników Żydów, lecz również i wpływów żydowskich. Sieradz należy złożyć sobie z tego faktu sprawę, oceni i zachowa w pamięci tę „przesługę” sieradzkiej „sanacji” za narzucenie ławnika Żyda, chrześcijańskiemu narodowemu Sieradzowi.

Z życia „Sokoła”. W dniu 17 bm. w przepelnionej sali teatru miejskiego odbył się wieczór muzyczno-dramatyczny Tow. Gimn. „Sokol”. Na wstępie wystawiono sztukę ludową „Brzytwa swatem”. Na drugą część programu złożył się koncert orkiestry dętej, pod batutą kapelm. p. F. Dęgi. W końcu przypadł żart sceniczny „Oświadczyń” A. Czechowa. Całość wypadła doskonale.

„Praca Polska”. W sobotę 23 bm. w lokalu Stron. Narodowego przy ul. Piłsudskiego 28 odbyło się zebranie Związku Zaw. „Praca Polska” pod przewodnictwem prezesa związku. Na zebraniu omawiano sprawy robotnicze i organizacyjne.

Gi, co okradają skarb państwa. Żyd Praskir Abram, właściciel tkalni zarobkowej przy ul. G. Dąbrowskiego, uruchomił dość dawno tkalnię bez zarejestrowania, przez co unika płacenia podatków. Drugi Żyd, E. Zisman, właściciel tkalni zarobkowej przy ul. Narutowicza 12 uruchamia tkalnię nie tylko bez zarejestrowania, ale nawet bez świadectwa przemysłowego.

Kronika Warty

Brawol Staraniem Wydziału Młodzień. Stronnictwa Narodowego został otwarty chrześcijański zakład fotograficzny p. J. J. Liczyńskiego przy ul. Kpt. Skarżyńskiego 10. Mieszkańców Warty i okolicy prosimy o poparcie wymienionego zakładu.

32 Loteria Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).
W czwartym dniu ciągnięcia 2 klasy
wygrane padły na numery następujące:

CIĄNIENIE PIERWSZE

- Po 100.000 zł na nr. nr.: 561 125854.
- Po 5.000 zł na nr. nr.: 36393 155424.
- Po 2.000 zł na nr. nr.: 43181 55868.
- Po 1.000 zł na nr. nr.: 7864 112328 130590 181979.
- Po 500 zł na nr. nr.: 20414 49793 83191 91776 128358.
- Po 400 zł na nr. nr.: 12906 63894 67758 92518 124888 125148 146920.
- Po 250 zł na nr. nr.: 1358 5080 14279 24793 44499 55322 73667 92213 94457 102769 112607 128661 131869 137535 147256 151878 162100 176658.
- Po 200 zł na nr. nr.: 44879 54448 55674 72223 92496 95341 97356 103360 108452 109802 114362 114430 116424 121431 124280 136028 141319 141951 143599 153034 158867 160287 163169 176988 178832 179935 180078.

Po 150 zł na numery:

- 26 269 1041 2110 261 546 72 683 827 3037
- 83 908 5257 417 679 770 816 980 6112 36 389
- 7052 408 8370 578 857 9214 35 608 971 10242
- 63 11153 300 965 12043 267 419 557 904 14135
- 237 457 595 874 15250 499 16545 666 817 23 901
- 17021 193 311 18352 646 19076 191 235 353 486
- 20518 872 21893 22245 305 674 23510 672 892
- 24206 835 36 25601 26020 135 723 901 28401 920
- 29469 592 31224 360 434 579 671 32273 554 916
- 33139 76 705 981 34094 971 36314 608 886 37493 707 940.

- 38113 391 474 670 39530 873 40354 41256 402
- 935 42471 712 44009 454 792 936 89 45317 635
- 70 717 800 23 47042 150 48149 225 608 49015 78
- 356 445 677 50659 51448 520 761 820 52041 246
- 909 53115 18 622 54035 87 406 902 55934 56152
- 431 89 57689 58184 615 803 59428 601 725 806
- 60070 541 634 806 65 909 72 61839 62132 64 425
- 32 606 63148 732 805 64420 65647 60 964 81
- 66032 131 609 861 67486 934 68028 144 386 91
- 554 677 69588 796 901 70016 109 38 559 607
- 879 902 44 71552 733 72180 763 893 915 82
- 73084 342 426 693 853 967 85 74024 374 479 98
- 75101 267 84 763 851.

- 76620 77068 101 651 68 78059 134 399 865
- 79868 984 80118 238 636 834 81130 82756 832
- 51 83106 294 530 35 628 84234 85089 485 951
- 86105 87508 66 88341 590 89532 721 90055 466
- 91134 231 92480 506 40 892 971 93434 94607
- 95219 395 491 96175 85 493 916 97427 664 98579
- 99016 236 71 361 837 101172 928 529 775 102403
- 518 707 103237 334 958 104013 84 568 861
- 106100 96 490 526 92 107157 108055 78 789
- 109002 110073 109 574 112260 399 521 77 112094
- 228 67 410 530 606 113827 29.

- 114006 440 643 51 115493 798 116103 475
- 574 789 117225 871 993 118315 681 889 119535
- 997 120541 65 76 86 873 121270 332 601 122075
- 174 123016 177 247 649 57 80 745 855 938 55
- 124151 365 643 748 89 125404 600 804 126789
- 127016 428 671 793 818 128546 836 129160 443
- 773 130461 731 131089 149 505 727 132012 134
- 255 316 925 133229 457 875 955 134423 135128
- 750 136083 138 238 93 400 137756 909 138417
- 770 139416 140323 38 737 141401 754 142061 419
- 982 143118 144254 852 145267 424 146522
- 147180 749 970 148660 61 149388 605 854 150036
- 375 530 953 151209 825.

- 152352 531 902 153045 101 755 868 154096
- 155003 81 232 588 709 933 40 156719 845 157464
- 754 158514 159238 44 162140 264 89 364 426 51
- 720 899 161335 968 162215 517 635 164071 763
- 165110 387 413 16 548 166314 17 609 763
- 167167 424 529 806 168493 840 169365 450
- 170096 349 469 580 760 72 897 943 171032 203
- 498 545 652 62 172455 535 75 705 173595 174027
- 52 303 19 563 74 724 175650 998 176253 457
- 593 626 766 956 177802 542 665 718 178038 42
- 407 54 863 179097 145 913 180687 181657 182024
- 478 958 183068 334 94 498 624 184319 417 564 921.

Po 50 zł na numery:

- 44 384 400 794 1314 61 958 2107 315 466 96
- 695 942 3700 4441 685 700 855 947 79 5039 159
- 946 6231 91 496 784 7121 335 42 488 803 8063
- 107 35 328 9031 36 318 10090 391 11345 12153
- 451 12289 442 706 39 895 14746 817 15544 60
- 896 979 16058 363 729 82 921 17477 571 853
- 18109 571 816 19883 918 35 20001 126 411 796
- 21272 755 952 76 22113 703 23204 350 24508
- 673 755 871 25346 589 664 917 88 26213 355 615
- 27075 236 546 685 812 28914 29317 30000 718
- 632 31024 328 533 617 749 32558 635 64 818
- 33119 644 34145 57 310 496 35004 452 36178
- 386 37129 282 430 705 92 973.

- 39535 42 785 850 40016 204 41228 489 42213
- 786 43067 238 73 933 44254 556 610 45085 710
- 975 46080 487 519 897 47362 463 69 938 48045
- 357 496 506 851 73 49031 169 245 377 604 771
- 879 50121 420 745 51491 740 876 997 52050 60
- 178 320 63 413 531 93 613 816 53273 863 54002
- 124 61 203 572 708 71 55389 95 685 56348 798
- 57558 586 714 85 58240 302 520 33 50 750 875
- 58279 304 18 732 879 963 60529 788 806 59 81
- 057 61964 6218C 90 65405 20 58 518 730 55 76
- 64029 111 245 371 460 655 765 90 881 65280
- 499 518 782 66258 529 671 828 67100 942 68560
- 69297 376 848 70208 345 619 829 909 71656 71
- 92 706 993 72546 699 955 73401 591 903 432 506
- 9 75752 824 982.

- 76128 501 40 77154 72 461 573 76 716 858
- 78188 913 79057 80133 551 60 708 37 81504 757
- 82052 128 74 638 83090 590 640 811 84115 287
- 390 453 73 85013 553 607 86075 84 343 994 87695
- 749 88081 138 356 444 75 86 750 73 89336 452
- 730 93 91213 503 627 818 906 92073 233 615
- 93047 261 354 703 94068 111 456 800 923 95643
- 796 96907 97253 510 98078 208 419 683 874
- 99079 183 843 61 100021 137 46 831 101215 42
- 490 643 919 103568 890 104360 485 741 105138
- 84 430 526 106251 461 107068 103 488 109667
- 760 109161 585 762 887 110127 542 777 847
- 111037 752 860 112491 113003 684 845 964.

- 114014 27 47 135 90 529 39 774 115011 272
- 432 116089 630 117118 206 430 838 118517 306
- 949 119010 110 404 957 120120 41 972 121056
- 80 106 52 223 460 944 121130 24 579 699 800

Awantura o rzecz, której nie było...

Jak się to nazywa w języku „sanacyjnym“?

Łódź, dnia 24 marca

P. poseł Wólczyński jest znany w Łodzi nawet w dość szerokich kołach. Należy do czołowej grupy działaczy „sanacyjnych“, ale gdzie działa i co zdziała — tego nie wiemy. Niech się o tem wypowiedzą jego najbliżsi współpracownicy — o ile na ponizsze uwagi będą usilowali replikować w jakimś żydowskim brukowcu. Bynajmniej nie zamierzamy odkrywać również i tego, jakim ideałem służył on przedtem, zanim został policzony w poczet działaczy „radosnej twórczości“. Nam chodzi o rzecz zgoła inną — prawie niewinną. Chodzi o ostatnie jego nieroztropne wystąpienie na terenie rady miejskiej.

A było tak: radny z klubu Obozu Narodowego p. Belka w toku generalnej dyskusji nad budżetem m. Łodzi oświadczył, iż społeczeństwo łódzkie nie stać na budowanie Domu-Pomnika (im. marsz. Piłsudskiego — przyp. red.) w tym okresie, kiedy szeregi bezrobotnych rosną, kiedy nędza i bieda wzmagają się niepomiernie. Jeżeli chodzi o

wznoszenie symbolicznych pomników — zbudujmy gmach dla ludzi, nie mających dachu nad głową. To będzie bardziej potrzebne, niż inne domy, czy pomniki.

Taki oto był sens słów radnego Belki. W trakcie, kiedy mówił on o skreśleniu subwencji, przeznaczonej na rzecz budowy pomnika — siedzący razem z Żydami prezes frakcji BB poseł Wólczyński nagle wstał i z całą siłą uderzył pięścią w stół. Wywołało to powszechne zdziwienie, bo do... zajęcia takiego „stanowiska“ nie było powodu. Ale w łódzkiej radzie miejskiej uderzenie pięścią w stół momentalnie... robi swoje. Odrazu powstała taka burza, na jaką mogą się tylko zdobyć Żydzi wespół z „sanatorami“. Radny poseł Minberg usiłował przelicytować nawet posła Wólczyńskiego. Tylko, że o ile drugi hałasował i gniewał się w sposób szczerzy — o tyle Minberg udawał oburzonego. O co im chodziło, dowiemy się później.

Awanturę jakoż zażegnano, poczem komisarz Wojewódzki obrady zam-

knął. W tym momencie wyskoczył z ław radny poseł Wólczyński, gwałtownie domagając się głosu.

— Posiedzenie już jest zamknięte — odpowiada komisarz.

— Ja proszę o głos w sprawie oświadczenia.

I tutaj mieliśmy jaskrawy dowód stroniczości p. komisarza. Pamiętamy bowiem dobrze, że na jednym z ostatnich posiedzeń, kiedy radny adw. Kowalski prosił o głos w sprawie odrzucenia wniosku klubu Obozu Narodowego — p. komisarz oświadczył krótko, że posiedzenie jest już zamknięte i głosu nie udzielił. W tym jednak wypadku — p. poseł Wólczyński dopiął swego i otrzymał głos.

Mówca złożył oświadczenie tej treści:

Wobec tego, że po raz pierwszy w dziejach Rzplitej radny Obozu Narodowego znieważał imię marsz. Piłsudskiego — składam niniejszym uroczysty protest i zapowiadam, że wyciągnę z tego odpowiednio konsekwencje. Jutro oświadczenie to złożę do protokołu.

Aliści zaledwie mówca skończył swe patetyczne „oświadczenie“, p. komisarz zwrócił uwagę, że „radny Belka nie znieważał imienia marsz. Piłsudskiego, bo o nim wcale nie mówił“.

Na sali powstał śmiech. Chwilę później radni klubu Ob. Nar. stwierdzali razem z p. komisarzem stenogram, w którym o marsz. Piłsudskim nie było ani słowa.

Powie ktoś, że jesteśmy złośliwi i chcemy p. Wólczyńskiemu dokuczyć. — Broń Boże! Chcieliśmy tylko stwierdzić, że p. poseł Wólczyński robi awanturę o rzecz, której nie było! Jak się to nazywa w języku „sanacyjnym“?

- 153456 715 155718 156076 157215 388 158706
- 159327 160005 147 973 161196 162070 161
- 163171 417 713 827 34 963 164144 233 505
- 165207 166565 167396 454 73 169332 505 762
- 170621 171003 27 315 172596 173717 935 174157
- 947 17546 575 834 176729 177072 178118
- 179105 273 536 180553 181847 182077 687 779
- 183153 184663.

CIĄNIENIE TRZECIE

- 50 000 zł na nr. 149701.
- 5 000 zł na nr. 46414.
- Po 2 000 zł na n-ry 99182 173636.
- 1 000 zł na nr. 105236.
- Po 500 zł na n-ry. 9572 111040.
- Po 400 zł na n-ry. 243 1000 5588 20237
- 57218 65488 105335 107596 112181 118280 132282.

- Po 250 zł na n-ry. 7875 55576 61570 74001
- 30703 34152 105205 114988 199983 126616
- 131456 136460 137738 166054 181755 182093.

- Po 200 zł na n-ry. 2728 11215 21417 37298
- 39261 45532 47217 50593 73030 76094 93882
- 95979 99694 109260 121271 128851 134827
- 144589 15988. 131995 176493.

Po 150 zł na n-ry:

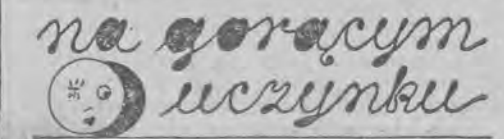
- 473 652 904 1817 961 4725 5585 6564 7044
- 686 9454 725 94 10031 11754 12300 13302 30 81
- 15125 16328 39 594 18261 19256 20719 22610 85
- 715 325 23371 21003 589 25069 455 68 27459
- 23108 29801 961 30010 161 302 600 31796 34393
- 35296 684 846 36192 460 910 37384 571.
- 39355 40714 942 41080 261 865 42075 43066
- 431 730 44321 49 599 46388 48637 51927 52345
- 53957 54076 204 388 861 56199 953 57541 58123
- 951 61302 62026 63705 947 64557 721 65157 673
- 60945 67402 554 69760 852 942 70160 71059
- 72443 47 925 73786 74228 446 75772 998.
- 76094 999 79111 217 21 885 963 80302 81508
- 82933 341 84 990 83072 93 84004 502 85885
- 86209 87333 682 735 88665 741 89892 91031 166
- 364 545 700 11 92368 811 94070 96483 718 975
- 95217 894 100954 103016 151 104300 68 706
- 105039 453 106013 579 716 879 107107 109733
- 110140 234 387 740 111642 854 942 112171 591
- 113149 286 405 532 3773 83.
- 114461 115735 838 110264 117195 118390 96
- 119571 121567 122478 123648 124230 315 125112
- 126300 517 611 127119 30 511 820 882 128197
- 129095 327 131943 133320 134199 135600 136274
- 76 494 876 137490 734 138325 139586 652 140026
- 281 976 141815 995 142181 134443 144322 492
- 732 145438 754 146536 148208 150054 405 863
- 938 151411 521.

- 152545 52 153194 154010 155047 259 64
- 156840 157414 158743 159178 313 541 68 160430
- 872 162428 620 163738 165356 166043 359 932
- 167000 168464 169823 170221 89 664 912 171191
- 843 172305 448 954 173021 119 174029 193 699
- 176129 487 177055 313 511 647 178687 179146
- 874 180150 181029 492 182446 183139 596 184272

Po 50 zł na n-ry:

- 403 535 1029 2063 598 3004 653 4140 392 450
- 513 90 645 960 5179 254 6371 420 758 982 7017
- 126 8172 9272 11512 983 13169 73 888 14981
- 14653 506 18853 19331 932 20647 875 21210 501
- 22708 23309 54 975 24307 765 961 25547 645
- 26136 319 28043 29465 973 30103 451 907 32850
- 35646 711 840 36103 79 325 37027 83 519 690
- 38058 543 900 39003 40153 399 41805 77
- 42613 43422 641 44154 46293 489 48273 95 361
- 49350 505 85 50681 746 884 51399 749 922 89
- 52642 53080 84011 133 606 849 55523 705 56053
- 664 57016 21 212 25 417 58059 228 37 496 59064
- 284 736 60190 285 699 843 943 61714 62206 683
- 730 63536 704 944 64037 312 57 410 66160 447
- 67249 68158 69002 863 75 70106 523 71890 72196
- 278 564 653 98 884 73183 270 89 315 405 578
- 819 74328 402.

- 76419 947 77074 78509 79179 84 389 80326
- 408 59 573 635 81014 34 128 367 82131 83838
- 84512 892 85949 86171 283 345 83 736 87399
- 33312 494 809 90510 637 91085 92179 849 93288
- 516 884 94050 516 95236 454 95 523 64 87 96329
- 408 910 69 97114 649 99746 66 100071 456 553
- 657 101323 616 102200 103015 224 432 742
- 104805 34 943 10567 842 106758 107871 108017
- 736 854 110608 17 51 111171 472 820 112013
- 113201 370 467 693.



„Rewja“,

L. JASIŃSKI

Składy prowadzone od 1870 r.
w ŁODZI, ulica Andrzeja 10, telefon 168-56
w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, telefon 125
Poleczają pierwszej jakości NASIONA roślin, traw, drzew, warzywne i kwiatowe, NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, NAWOZY, preparaty i środki chemiczne do celów ogrodniczych, aparaty do zraszania roślin, drzew, krzewów itp. cieczami owado- i grzybobójczymi.
Cenniki na każde żądanie rozsyłane są bezpłatnie.

Wyborową musztardę,

pełną w smaku, poleca
Najstarsza Wielkopolska Fabryka Musztardy w Poznaniu
dawn. Donat Stabrowski
właśc. H. Szymkiewicz i Spółka
Poznań, ul. Wenejańska 11/12, Telefon 39-84.
Pożukuje się poważnych zastępców. dz 1490

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, b, w, s, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

FARBY - LAKIERY - POKOSTY

FIRMY J. PEREK - LESZNO
Pokost - pod gwarancją - czysto laniany - kilo zł 1,85
ng 6708
PO CENACH FABRYCZNYCH
TYLKO WODNA 13. DAWNIEJ TELEFON 55-26
W. GARBARY

NERWOL

Chemika Dr. Franzosa

(nacieranie) stosuje się przy REUMATYZMIE, kluciu z powodu przeziębienia, postrzale, ischiasie i t. p. do nabycia w aptekach - Wyrób i główna sprzedaż:

APTEKA MIKOŁASCHA
n 6140 LWOW, KOPERNIKA 1.

HULSTKAMP

KONIAKI WODKI LIKIERY

ARMATURE

do wody, pary i gazu
oraz wszelkie artykuły techniczne
poleca najkorzystniej dg 1407



ST. GRABIANOWSKI i S-ka, S. A.

Poznań, Plac Wolności 11, Telefon 40-10, 40-11.

Uczenice

z ukończoną szkołą handlową mogą się zgłosić.

Stanisław Schulz,

Magazyn Artykułów Krotkich i Galanteryjnych
Poznań, St. Rynek 80/82
P 3148-3.1

RESZTKI

NADESZŁY

na sezon letni na palta ubrania i suknie

Jadwiga Wasilewska

Łódź, Piotrkowska 152

Sprzedam

maszyny do krojenia wedlin, najnowszy typ, Berka. Oferty Kurjer Pozn. zdr 68 497

Skład

nowourządzony, centrum, na każdą branżę odzież, Adres Kurjer Pozn. zdr 68 517

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty na przykład: z 18 024, n 2745, d 1700 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. KAMIENICE

Kamienica
komfortowa, trzypiętrowa, nowa, dochód 9 000. Cena 65 000 wplata 35 000 Zgłoszenia „Dom Złocień”. Poznań, Wroclawska 22 zd 68 114

2. PIENIĄDZ

12 000.—
wypożycze pod zastaw lub hipotek. Na odpowiedź 50 gr znaczka. IKO Agencja Oredownik - Ostrzeszów. zd 68 523

6. OŻENKI

Wdowiec
lat 60, samotny, piekarz, własne mieszkanie, pobierający rentę, poszukuje żony cośkolwiek gotówką. Zgłoszenia Oredownik Poznań zd 68 475

Kawaler

lat 28, syn gospodarski, 2 000 gotówki, wżeni się w gospodarstwo. Poważne oferty Oredownik, Poznań zd 68 301

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
64 mórg drenowanej, budynki kapitalne, inwentarze ogrodu, kościół, szkoła 25 000, wplata 20 000. Malolepszy, Pleszew. zd 67 636

Zakład

fryzjerski damsko-męski, dobre położenie sprzedam zaraz. Oferty Oredownik, Poznań n 7621

Dom

z zabudowaniem gospodarzem, 4 morgi ziemi sprzedam tanio. Zgłoszenia do agencji „Oredownika”, Lubaszki/Czarnkowa, ng 7656

Fabrykę

wód mineralnych, własne urządzenia, dobrze zaprowadzone sprzedam lub wydzierżawię. Tomczak, Mosina, Rynek 5. zd 68 141

Fryzjerski

zakład sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 68 8845

Zabudowania gospodarcze, 4 morgi ogrodowej

ziemi przy Poznaniu za 8 000.— sprzedam „Dom Złocień”. Poznań, Wroclawska 22. zd 68 536

Gospodarstwo

170 mórg prywatne w powiecie
Poznańskim, wplata 7 000, przejęcie hipotek sprzedam „Dom Złocień”. Poznań, Wroclawska 22. zd 68 535

Wybór majątków

gospodarstw, gościńców, domów
do sprzedaży i dzierżawy poleca Tunel Warszawski. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 68 492

Rzeźnictwo

zabudowania, maszynami, morga ogrodu, dużej wsi spieszenie sprzedam 4 500 lub wydzierżawię 500.— Bartkowiak, Dopiewo. zd 68 424

Rabarbar - sadzonki

tanio sprzedam, bardzo dobra odmiana, 1-2 letni. Poznań-Rataje, Polanka 5, Złotowski. zd 68 550

Dom

piętrowy z składem w Kobylinie, Seweryn Jagła, Kobylin. Agencja wykłuzeni. zd 68 273

Nadzwyczajna

okazja dla emeryta, dom, podwórko, stodoła, 2 roli, ogród - na sprzedaż. Kawicz, Sienkiewicza 3 zd 68 525

Dom

z piekarnią, centrum miasta sprzedam bez długu. Zgłoszenia Agencja Oredownika, Wronki ng 7644

11. KUPNA

Fortepian

lub pianino kupię. Oferty z marką i ceną Oredownik, Poznań. zd 68 396

Motory

dwa 2 km., dwa 3 km., jeden 25-30 km., prąd stały, 220 volt. Oferty Kurjer Pozn. zdr 68 162

17. LOKALE

Składowo

mieszkaniami, nadającego na kapelusze damskie, towary krotkie, Poznań lub prowincja poszukuje. Oferty Oredownik, Poznań. zd 68 300

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawie

4-ubokcyjne mieszkanie, dwumorgowy owocowy 1/4 truskawek, 50 miesięcznie, Frankowski Zabikowo, Kościuszki 82, Poznań. zd 68 088

Piekarnię - kolonjalkę

dużej kościelnej wsi
powodu starości wydzierżawie - objęcie 2 500. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, Tunel Warszawski. zd 68 490

Młyn wodny

staw wydzierżawie turbina 15-konna sprzedam tanio, Młyn Bogunice, Łzski, pow. Rybnik. Znacek. zd 68 889

Wydzierżawie dom,

składowo
trzyubokcyjne, chłtwe 2 morgi ogrodu, czynsz miesięczny 25 - półrocze 300 - Bartkowiak, Dopiewo. zd 68 427

Jedynie rzeźnictwo

1600 mieszkańców, szkoła, początki kościoła miejsc wydzierżawie właściciel Jan Filipiak, Sławoszew, powiat Jarocin. dz 66 604

Gościńiec - kolonjalka

wymiana maki
dużej wsi, kompletnym urządzeniem, 600.— wydzierżawie Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 68 488

Dzierżawy inwentarzem

zabudowaniem spiesznym wydzierżawie

Dwieście morgowe objęcie 1900.—
Stościeśmorgowe 3 000.—
Stościeśmorgowe 3 500.—
Stościeśmorgowe 2 000.—
Stościeśmorgowe 2 500.—
Stościeśmorgowe 1 500.—
Stościeśmorgowe 1 200.—
Stościeśmorgowe 700.—
Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 68 382

Folwark pięćsetmorgowy

inwentarzami 10 000
dwieścieśmorgowy, oszczędny, inwentarzami - 5 500. Wydzierżawie, Poznań, Tunel Warszawski, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 68 489

Stościeśmorgowy pszen-nych inwentarzami

zapasami 4 000.
Sto pszennych, inwentarzami - 3 000.— wydzierżawie Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 68 487

23. ROZMAITE

Kapelusze

przeffasonowane, czysto chemicznie, mistrz kapelusznicy, Pabjanice, Kopernika 17, w podwórku n 7670

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Leśniczy

Poznańczyk lat 30, sila fachowa, silny zdrow, lepszymi kwalifikacjami, z kilkoletnią praktyką leśną, wszechstronna wiadomość z gosp. leśnego, oraz księgowości leśnej, gospodarczej i kasowej - dobry holownik lasu i świadczy oraz bałantów, - bierze wcielanie drzewników i kłusowników, - w zakresie sumienia, obowiązkowy, z bardzo dobrimi świadectwami i potencjami, poszukuje posady leśniczego, barowego, strażnika, bałantownika, Wymagań skromnych Okolice obojętna, - kasrowie zgłoszenia proszę Józef Sokołowicz Kaczarwo 55, - powiat Września (Poznański). zd 67 158/2

Kreślarz techniczny

poszukuje pracy w wykonywaniu rysunków technicznych. - Oferty Kurjer Poznański. zd 68 319/20

Syn

rolnika, znający uprawę roli, poszukuje pracy od zaraz. Stefan Waszkowiak, Wroniawy, powiat Wolsztyn. zd 68 310

Leśnik

z ukończoną nauką i szkołą leśniczych, sekretarz nadleśnictwa, lat 29, szuka jakiegokolwiek posady, Oferty Oredownik, Poznań. zd 68 524

Kucharki

do samodzielnego prowadzenia kuchni restauracyjnej, poszukuje od zaraz. - Reflektuje tylko na pierwszorzędną sila fachowa. - Grand-Hotel, Wolsztyn. zd 68 326

Dwóch złotników

poszukuje zaraz lub 1. 4. oraz ucznia. A. Gross, złotnik, Chojnice, Gdańska 15. zd 68 329

Szofer

kowal lub ogrodnik, kawaler, - skromny, tylko dobrimi poleceniami potrzebny i kwietyna. - Zgłoszenia osobiste Majątek Młodasko, pow. Szamotuły. zd 68 561

Humor zagraniczny



- Proszę pana, już 3 miesiące, jak panu podzelowalem trzewiki, a jeszcze mi pan nie zapłacił.
- To całkiem logiczne. Jakże mogę zapłacić za zelówki, kiedy jeszcze nie zapłaciłem za trzewiki!

Co futro - to Edmund Rychter - co palto - to Edmund Rychter - co ubranie - to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop

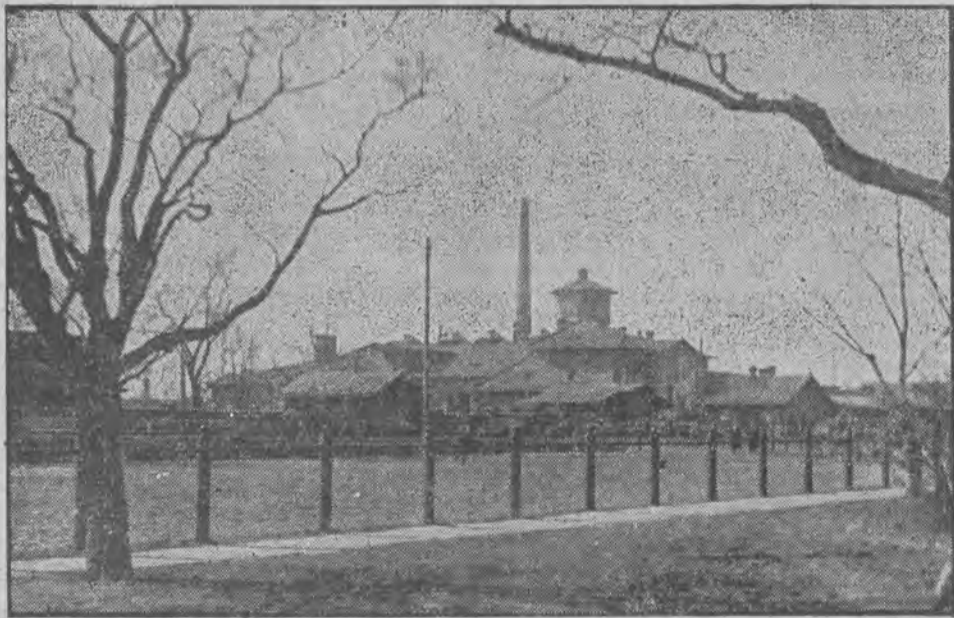
Przedpłata na miesiąc kwiecień 1935 r. włącznie książkowego dodatku powiesciowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnośnikiem do donu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnośnikiem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik” miesięcznie 2,35 zł bez odnośnika do domu. W razie wypadków spowodowanych sila wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 15 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu te. tu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami pocztowymi 100 gr od 1-lamowego nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłusto) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.15, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstają wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. - Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. - Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. - Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. - Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcina 70. Telefonicznie: 44-81, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 142.

Zwierzęta w kleszczach rytualnego barbarzyństwa

Nasza wizyta w łódzkiej Rzeźni Miejskiej — „Hotel“ bydłocy — Tam, gdzie zabija się świny — W osławionej sali uboju rytualnego — Przykre obrazki — Czas skończyć z barbarzyństwem



Ogólny widok rzeźni miejskiej w Łodzi.



W drodze na ubój do rzeźni

Łódź, dnia 25 marca.

Spółczesność łódzka a w szczególności Łódź narodowa już od dłuższego czasu, bo od r. 1924 zwalcza monopol handlu bydłem, znajdujący się wyłącznie w rękach żydowskich. Ostatnio pojawiły się nawet w prasie codziennej artykuły przeciwko rytualnemu, barbarzyńskiemu ubojowi, praktykowanemu od wieków przez rzeźników żydowskich.

Wrażliwe na te sprawy społeczeństwo, chciałoby niewątpliwie coś więcej o tem wiedzieć i dlatego „Ore-downik“ z obowiązku dziennikarskiego postanowił złożyć wizytę Rzeźni Miejskiej.

Wstępując na teren rzeźni, skierowaliśmy swe kroki najprzód do dyrekcji, by uzyskać konieczne informacje.

Rzeźnia Miejska w Łodzi leży tuż przy parku Poniatowskiego, a więc w dobrym punkcie miasta i jest rozprzestrzeniona na dość obszernym terenie, bo aż 17,5-morgowym. Urządzona jest według najnowszych wymogów techniki i urządzeń sanitarnych. Jest tu wzorowo urządzone kanalizacja, wodociąg — według systemu Utty, rzadkość naszego miasta. Poza tem rzeźnia posiada stację elektryczną, zakład antybakteryjny pod ciśnieniem 8-miu atmosfer, który niszczy wszystkie odpadki, specjalne aparaty systemu de la Croix do niszczenia mięsa, uznanego przez weterynarzy za niezdatne do spożycia i t. d.

Rzeźnia jest również połączona ze stacjami kolejowymi przez własną bocznice kolejową, skąd przywozi się dziesiątki tysięcy sztuk żywcia, a wywozi z dobre wyposażonych chłodni i zamrażalni mięso dla spożywców.

Z kolei odwiedzamy chlewy i obory, gdzie przechowuje się chwilowo zwierzęta, przeznaczone do uboju. Stoją one rzędami, czekając nieraz do 3 dni na swą kolejkę.

Jest to w swoim rodzaju „hotel“ zwierzęcy.

Wchodzimy do budynku, w którym zabija się wieprze. Słychać tu kwik, a w powietrzu unosi się para. Nierogaciznę wpuszcza się do specjalnego pomieszczenia, w którym stoi rosliej budowy człowiek z młotem w ręku. Jest to specjalista od ogłuszania świń. Co chwilę młot jego wznosi się w powietrze i raz po razie spada na głowy tych zwierząt. Po takim ciśnie świnia zostaje ogłuszona i pada na ziemię. Zabita już sztukę zanurza się w gorącej wodzie, skąd następnie odprowadza do skrobalni, gdzie zdejmują

ją z niej szczecinę, a potem ją wyproszą i ćwiartują. Uderza nas tu porządek i czystość. Na posadzce znajdujemy tu i owdzie krople krwi, ale wszystko to jest za chwilę zmyte i posadzka świeci się znów, jak lustro.

Po sali uwija się cała armia rzeźników, obrabiających zabite już sztuki; wszystko tu idzie składnie, szybko. Żaden ruch nie jest tu zbędny, a wszystko dobrze obmyślane i zrationalizowane. To też dziennie można tu zabić i obrobić do 1.000 sztuk wieprzy przy ośmiodzinnym dniu pracy.

W tej chwili widzimy, jak z wiszących rzędami wieprzy pobiera się próbki mięsne do weterynaryjnego badania, czy są one zdatne do spożycia, i czy aby wieprzak nie był przypadkiem chory na włośnicę czy inną jaką chorobę. Wieprzak chory, a więc i mięso jego niezdatne do spożycia, bywa spalane w wspomnianych już wyżej aparatach de la Croix. Względny na nasze zdrowie, tak ściśle przestrzegane na terenie rzeźni, skłaniają nas do spożywania mięsa bez żadnej obawy i bez szkody dla naszego zdrowia.

Następny etap naszych odwiedzin to sala uboju rytualnego, cel naszej wizyty w rzeźni. Z wielkim zainteresowaniem śledzimy tu wszystkich i wszystko.

W tej chwili oprawca żydowski wprowadza na salę krowę. Nieszczęsne bydło, jakby czuło swój koniec. Zapach krwi, hałas Żydów, tuż obok rozwiartowana i wisząca na łańcuchu jej towarzyszka, wszystko to powoduje, że bydło zaczyna się niepokoić, strzyże uszami i żałośnie ryczy. Jakiś z Żydów zawiązuje jej dwie przednie nogi postronkiem, a następnie przedłużeniem jego sięga po trzecią tylną, którą przyciąga mocno do przednich nóg. Niespodziewanie staje się rzecz straszna: oto krowa traci równowagę i z hukiem pada na posadzkę. Teraz wiąże się jej i czwartą nogę.

Krowa zaczyna się rzucać na posadzkę, wierzga związanymi nogami, uderza bokami, nawet łbem i rogami niespokojnie manewruje i czeka końca. Wysiłki jej pozostają bez skutku, powstać, uwolnić się z pęt już nie może. Otoczyli ją chmarą Żydzi i oczy-

ma taksatorów oceniają jej wagę mięso i zyski.

Ze współczuciem dla biednego zwierzęcia oczekujemy finału, tego barbarzyństwa, które dokonuje się z niezrozumiałych przepisów religijnych. Krowie ślepia wychodzą na wierzch, stają się czerwone i krwawe, tak jak krew jej rozwiartowanej już towarzyszki.

Spoglądamy na zegarek, niestety krowa już leży na twardej posadzce 25 minut, co jest wręcz karygodne. Jak nam oświadczył jeden z inspektorów Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, bydło natychmiast po związaniu, winno być zarżnięte, w przeciwnym razie rzeźnik wchodzi w kolizję z przepisami i winien być surowo karany.

W 26 minucie dopiero zjawia się rzeźnik żydowski. Wygląda przykro. Zakrwawiony, zabrudzony, z brodą i szpetnymi pejsami, z uśmiechem zadowolonia. W rękę trzyma narzędzie mordu, straszliwy nóż, ostry jak brzytwa. Gdy już był blisko zwierzęcia, podskoczył jakby do tańca, a następnie okrzykiem nogami krowę i zaczął zimne ostrze stali zatapiać w ciele zwierzęcia w okolicy podgardla. Buchnęła z tej okropnej i głębokiej rany krew, jak z fontany, krew buchająca parą.

W porę i zreźnie pomocnik rzeźnika „pod tę ranę“ podstawia naczynie, które za chwilę napełnia się, a krowa wyciąga już nogi, głowę zadziera w tył do kręgosłupa. Lecz bydło jeszcze oddycha, jeszcze rzeź, już nie przez gębę zacisniętą, lecz przez wielki otwór podgardla, gdzie powietrze swobodnie wchodzi do płuc. Po chwili i ten proces ustaje, a tętnice i żyły wydzielają już ostatnie krople krwi.

Operacji przygląda się żydostwo, a nawet mamy tu niepotrzebnych paru wyrostków żydowskich po 10—12 lat. Jest to dla nich zgola religijne i budujące widowisko, które nas oburza, a nawet ścina krew w żyłach. Uciekamy stąd, tej kaźni barbarzyńskiej, w której dziennie morduje się w ten sposób do 600 sztuk rogacizny.

Na hakach przyległej sali widzimy rozwieszane ćwiartki mięsa wołowego postemplowane przez Żydów nie-

miłosiernie, i aż się roi na tych polaciach mięsa od fioletowej barwy. Mięso to jest koszerne, czyste i niezakazane do spożycia. Ale widzimy tu jeden kawałek mięsa z napisem „trefny“. Oto znajdzie oprawca żydowski w kieszce gwóźdź lub coś takiego, albo jakieś anatomiczne i nienaturalne odmiany, a już mięsa tego Żydkom jeść nie wolno bo jest „trefne“.

Położenie chrześcijańskiego kupiectwa, jak i rzemiosła rzeźniczego nie jest korzystne, jeżeli się zważy, że Żydzi mają w swych rękach monopol handlu bydłem i mięsem. Ten odwieczny przywilej żydostwa nie jest rezultatem większej przedsiębiorczości i inicjatywy Żydów, lecz wynikiem różnicy cen między mięsem z uboju rytualnego, a zwykłego. Mięso rytualne jest droższe i dzięki temu Żydzi osiagając wyższe ceny, mogą wydatnie konkurować z kupiectwem i rzemiosłem rzeźniczo-wędliniarskim, chrześcijańskim, szkodząc mu jednocześnie niepomierne.

Jest godnym zanotowania fakt z 1924 r. kiedy to Komisja do Walki z Lichwą wystąpiła energicznie, już nie w kierunku całkowitego zniesienia różnicy cen między mięsem koszerne a zwykłym, ale o pewne zniwelowanie różnic.

Wówczas rabinat żydowski, ciągnący z tej procedury ogromne zyski, wszczął alarm i sam konsument Żyd domagał się tego mięsa... droższego, oczywiście podbechtany przez swego rabina.

A jakież z tego skutki: oto kupiec polski w pewnych wypadkach nie może kupić bydła, gdyż mu wydatnie przeciwdziała Żyd-konkurent, płacąc lepiej niż Polacy, a i rzeźnik polski w ten sposób jest wydatnie szachowany przez rzeźników żydowskich, którzy mają większe korzyści i zyski. Społeczeństwo chrześcijańskie winno się temu stanowi rzezy jak najbezwzględniej przeciwstawić.

Apelujemy również do Tow. Opieki nad Zwierzętami i do wszystkich wrażliwych na niedolę zwierząt ludzi, żeby się przeciwstawili metodom takiego uśmiercania i mordowania bydła.

Czas skończyć z praktykami rzeźników żydowskich, którzy w porozumieniu z rabinami wyciągają ze społeczeństwa chrześcijańskiego i narodowego wielkie korzyści materialne.

Biedne psy bezpańskie

Tępienie psów bezpańskich w Warszawie — Gina one zapomocą elektryczności

Warszawa. (Tel. wł.) Czyściciele miejsc w Warszawie chwytają przy pomocy pętli codziennie 60 do 80 psów. Psy te, po zbadaniu weterynaryjnym, trzymane są w zamknięciu przez przeciąg trzech dni, a czwartego odbywa się trawienie elektrycznością.

Główny czyściciel pobiera za swe czynności wynagrodzenie w wysokości 7 zł dziennie, jego dwaj pomocnicy zaś (z których jeden jest w rezerwie) zarabiają po 6.50 zł.

Wykupienie psa, które dawniej kosztowało 72 zł, obecnie kosztuje 20 zł. Statystyka wykazuje, że zaledwie 12 proc. psów zostaje wykupionych. Dotychczas nie rozróżniano psów zwykłych i więcej wartościowych.

Istnieje projekt oszczędzania okazów rasowych, które byłyby sprzedawane miłośnikom specjalnych gatunków psów.



„Ogary“ w oczekiwaniu na nóż rzeźnika.



Ogólna sala z ubitą nierogacizną.